

W 6 rocznicę uchwały KC WKP(b)

MOSKWA. (PAP). W dniu 14 bm. minęła 6 rocznica opublikowania uchwały Komitetu Centralnego WKP(b) o czasosmieciach „Gwiżdża” i „Leningrad”. Dzienniki poświęcają tej rocznicy artykuły wstępne. Dziennik „Prawda” wskazuje, że uchwała ta, podobnie jak inne uchwały partii komunistycznej w sprawach ideologicznych, odegrała decydującą rolę w rozwoju kultury radzieckiej.

Disarze radzieccy stworzyli szereg wybitnych dzieł o osiągnięciach ludzi radzieckich na froncie społecznej, twórczej pracy, o klasie robotniczej, o chłopstwie kolchozowym, o nowej inteligencji radzieckiej.

Z pobytu delegacji zagranicznych w Polsce

KATOWICE (PAP). — Do Katowic przybyła bawiąca już od kilkunastu dni w rzeszynie delegacja p.elnaslosobowa delegacja Demokratycznego Związku Kobiet Duńskich oraz Fińskiego Komitetu Obrony Praw Dziecka. Spotkanie gości z przedstawicielkami robotniczego Śląska odbyło się w przyjaznej i serdecznej atmosferze.

KRAKÓW (PAP). — Bawiąca w Polsce na zaproszenie delegacji związkowców bułgarskich przybyła do Krakowa serdecznie witana przez przedstawicieli ORZZ, miejskiej rady narodowej i przodowników pracy. Po obejrzeniu Wawelu i zabytków miasta, goście udali się go Wieliczki, gdzie zwiezdzili się i spotkali się z miejscowymi górnikami.

KRAKÓW (PAP). — 13 bm. w Krakowie bawiła 15-osobowa wycieczka kobiet duńskich, które przybyły do Polski na zaproszenie Ligi Kobiet.

Uroczyste uruchomienie wielkiej elektrowni w Rumunii

BUKARESZT. (PAP). W Rumunii odbyło się uroczyste uruchomienie potężnej elektrowni opełnej im. G. Gheorghiu-Deja, która dostarcza prądu zakładowi przemysłowym Bukaresztu, miastu Steln i innym okrogom. Elektrownia zbudowana została przy pomocy specjalistów radzieckich.

Obóz pionierski w Rumunii

BUKARESZT. (PAP). W małej wiosce miejscowości Mamaja nad brzegiem Morza Czarnego nastąpiło uroczyste otwarcie obozu pionierskiego, wypoczynkowego obozu pionierskiego.

Kryzys rządowy w Holandii trwa

HAGA. (PAP). Kryzys rządowy w Holandii trwa nadal. Doniesienia, przewodniczący irackiej parlamentarnej Holenderskiej Partii Pracy, któremu powierzono misję tworzenia rządu, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Przy czym tego stanu rzeczy jest walka partii ludowo-katolickiej o zdobycie głównych tek w gabinetu. Partia pracy zaś sprzeciwia się temu, gdyż uważa, że jej, jako partii która wygrała wybory do parlamentu, należałoby najważniejsze stanowiska w nowo utworzonym rządzie.

Złoty żyje — Czyn trwa

Młodzież podejmując cenne zobowiązania walczy o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego

W fabryce ceramicznej w Bolesławcu, gdzie całą prawie załogę stanowią młodzież, pierwsze dni sierpnia r. b. przyniosły dalsze sukcesy w wykonywaniu długookresowych zobowiązań złotych — mających na celu lepszą jakość produkcji.

Udoskonalając metody swej pracy, palące tych zakładów oszczędza najbardziej równomierną temperaturę w piecach. Dzięki temu zmniejszyli już do minimum ilość braków w wypalanych płaszczyznach: Franciszek Domin, Bolesław Wołoszyn, Bronisław Pająk i Marjan Małek.

W całych zakładach, w porównaniu z poprzednimi miesiącami, przeciętna jakość pro-

dukcyjnej wzrosła o 20 proc. Ostatnio, dla uzyskania lepszej jakości wyrobów, młodzi robotnicy przystąpili do szkolenia przywarsztatowego.

Młodzi maszyniści, slusarze i technicy z parowozowni Turuń — Rucznicy, dzięki zastosowaniu produkcyjnych metod pracy w Cynie Złotym zaoszczędzili setki ton węgla i po ważne ilości smarów, przedzielili przebieg międzyremontowy parowozów oraz wprowadzili kolejową naprawę laboru kolejowego, podjęli obecnie nowe zobowiązania.

Na zebraniu młodzieży parowozowni młody maszynista Pawski powiedział: „Ślubowa-

liśmy Ojczyźnie, że walcząc będziemy w obronie pokoju i o wykonanie planu 6-letniego, że walcząc będziemy o utrwalenie niepodległości naszej Polski Ludowej. Aby w pełni wywiązać się z tego ślubowania, zobowiązując się wraz ze swoją brzygadą ołoczyć socjalistyczną opieką powierzony nam parowóz 01-49-1.

Młodzi kolejarze wezwali do podejmowania zobowiązań młodzież z Toruńskiej Fabryki Kołków. Pomorskich Zakładów Wytwarzających Aparatury Niskiego Napięcia, Toruńskiej Fabryki Zegarów i Wodomierzy, Toruńskich Zakładów Pasportowych oraz POM Lublin w pow. Lipni.

Pierwsze zboże dla Państwa

Chłopi pracujący woj. rzeszowskiego masowo odstawiają zboże do punktów skupu

Na pierwszym miejscu powiat kolbuszowski

W dostawach zbożowych w ramach planowej akcji skupu przoduje powiat kolbuszowski. Dalsze miejsca zajmują: Tarnobrzeg, Dębica, Nisko, Krosno, Jarosław, Przeworsk. Na ostatnim miejscu znajduje się powiat Lesko i Brzozów.

W dalszym ciągu w wielu gromadach na terenie całego województwa organizowane są zbiory, manifestacyjne dostawy zboża do punktów skupu.

W dniu 16 bm. gromada Kalników w powiecie przemyskim organizuje manifestacyjną dostawę zboża ze spółdzielni pro-

dukcyjnej i gospodarstw indywidualnych. W tym samym dniu chłopi z gromady Dąbrówki (gmina Czarna, pow. Łańcut) powiożą zbożowo zboże do punktu skupu.

W powiecie lubaczowskim przoduje gmina Wielkie Oczy

Chłopi gromady Wólka Zmijowska z gminy Wielkie Oczy zorganizowali pierwszą w powiecie lubaczowskim zbiorową dostawę zboża. W dniu 9 bm. zajęli oni przed magazyn punktu skupu w Wielkich Oczach, ustrojony mi zielenią i transparentami wozami przywożąc zboże.

Jeden z dostawców w imieniu całej gromady oświadczył:

„Wszystkie nasze świadectwa na rzecz państwa wykonamy z nadwyżką, aby zapewnić przedterminową realizację planu 6-letniego”.

Na szczególne uznanie zasługują sołtyś gromady Wólka Zmijowska ob. Michał Piłgowski, który zawsze przekracza indywidualny plan wszystkich obowiązkowych dostaw dla państwa. Do dnia 9 bm. wykonał on już swój roczny plan w 90 proc. Za jego przykładem idą inni mieszkańcy gromady.

Druga w powiecie lubaczowskim zbiorowa dostawa zboża miała miejsce również na

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przed wyborami do Sejmu

Każdy członek partii agitatorom i organizatorem mas

Żywo tętni życie polityczne naszego kraju. Tak żywo jak nigdy zmienia się oblicze Polski, która z kraju słabego gospodarczo i politycznie, rozdartego wewnętrznie przez wienstwa i zalegającego od sił obcych, staje się pod rządami ludu pracującego państwem przemysłowym, silnym materialnie i politycznie.

Przemiany te zostały utrzymane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będącej dziełem Polaków, serc i rąk milionów Polaków, którzy ją dyskutowali i przyjęli za swoją. I oto teraz wchodzimy w nowy, doniosły etap w życiu narodu. Dzień 26 października, dzień, w którym wybieramy Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będzie wielkim świętem ludu polskiego, aktem politycznym ogromnej wagi. Nie byłoby jakby bowiem mamy wybierać Sejm. Będzie to Sejm — najwyższy organ ludowej władzy państwowej, któremu przypadnie w udziale praca nad wcielaniem w życie i ugruntowaniem demokratycznych zasad naszej Konstytucji, poprowadzenia naszej Ojczyzny do zwycięskiego zakończenia planu 6-letniego, planu u-

mocnienia sił i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny. Jemu też przypadnie wielki zaszczyt i chwalebna nowa planu 5-letniego, planu wielkich budowl socjalizmu i wspaniałego rozkwitu Polski Ludu Pracującego.

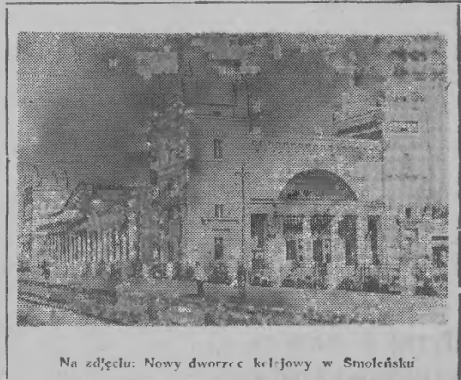
Kampania wyborcza do Sejmu jeszcze głębiej poruszy i silnie pobudzi milionowe masy ludzi pracy miast i wsi polskich do żywego udziału w rządzeniu krajem. Kampania wyborcza służyć winna dalszemu wzmocnieniu naszego państwa ludowego oraz przyczynić się do poważnego wzrostu jego ności moralno-politycznej narodu. Toczyć się będzie ona w warunkach zespelenia naszej klasy robotniczej, naszego chłopstwa pracującego i naszej inteligencji, naszych kobiet i młodzieży we Froncie Narodowym walki o pokój i plan 6-letni. I w tym zespeleniu jest wielka siła naszego narodu, z którą idzie do wyborów.

W tym ważnym dla życia ludu polskiego czasie, partia nasza ma ogromne zadania do spełnienia. Ona to bowiem jest przodującym oddziałem klasy robotniczej i jako taka stanowi czołową siłę Frontu Narodowe-

go w walce z niedobitkami reakcji, wrogami ludu i obcymi agenturami. Jej to zadaniem jest poprowadzić miliony Polaków do wyborów pod hasłem zwycięskiej realizacji programu Frontu Narodowego — wszechstronnego rozwoju kraju i nieustannego podnoszenia dobrobytu mas. Za wykonanie tych zadań ponosi odpowiedzialność każda organizacja partyjna, każdy członek partii.

Towarzysz Stalin uczy, że zwycięstwo nie przychodzi samo, że trzeba je osiągnąć w nieustępliwym walce i mozolnej pracy. Niestusznym byłoby rozumowanie, że wobec wielkiej zwycięstwa, jakie odnieśliśmy w dyskusji konstytucyjnej, w której uczestniczyli miliony ludzi, że wobec wielkiej ofiarności z jaką masy pracujące walczą z trudnościami naszego budownictwa i wreszcie wobec faktu rozszerzenia się i umacniania jednolitości naszego narodu, można spocząć na laurach i być spokojnym, że wybory same potoczą się zwycięskim pędem. Takie rozumowanie byłoby bardzo szkodliwe, spowodowałoby ono osłabienie wroga i osła-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Depesze gratulacyjne w 7 rocznicę wyzwolenia Korei

Do Towarzysza Kim Du bona Przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Z okazji święta narodowego 7-mej rocznicy wyzwolenia narodu koreańskiego przez niezwykłą Armię Radziecką się Wam, Towarzyszu Przewodniczący, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, oraz całemu narodowi koreańskiemu jak najserdeczniejsze gratulacje w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Bohaterka walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość przeciw imperialistycznej agresji, która nie cofa się przed użyciem najbardziej zbrodniczych środków — stanowi wkład w ogólną walkę, którą toczą postępowe siły świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o trwałą pokój.

Zycząc narodowi koreańskiemu rychłego ostatecznego zwycięstwa i dalszych osiągnięć przy odwołaniu swej barbarzyńskiej przez imperialistycznych najeźdźców zwycięzkiej ojczyzny. (—) BOLESŁAW BIERUT

Do Towarzysza Kim Ir sena Przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, oraz rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej najgorętsze pozdrowienia z okazji święta narodowego Korei.

Naród polski z podziwem śledził ofiarną walkę narodu koreańskiego przeciw imperialistycznym agresorom, walkę, która znajduje poparcie całej postępowej, pokój miłującej ludzkości zgrupowanej w potężnym obozie pokoju, któremu przewodzi niezwykły Związek Radziecki.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, życzenia pełnego zwycięstwa narodu koreańskiego nad barbarzyńskimi agresorami imperialistycznymi. (—) JOZEF CYRANKIEWICZ

Do Towarzysza Pak Hen ena Ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

W dniu 7-mej rocznicy wyzwolenia Korei przez bohaterką Armię Radziecką proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, me najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia zdrowia i dalszej owocnej pracy dla zwycięstwa narodu koreańskiego w jego walce przeciw imperialistycznym agresorom. (—) STANISŁAW SKRZESZEWSKI



Pierwszego — czy dziewiątego?

Pobory miesięczne, winny być wypłacane w pierwszym dniu każdego miesiąca.

Tymczasem, jak czytelnicy Informują z Krosna li-stem z dnia 5 sierpnia br., nauczycielstwo i personel administracyjny Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Krośnie nie otrzymał należnych im poborów. Przyczyna — wyzerpanie się kredytów.

Natychmiast interweniowaliśmy w Wydziale Oświaty Prezydium WRN. Zapewniono nas, że jeszcze w tym samym dniu zostaną uruchomione na ten cel odpowiednie kredyty.

Słown Wydziału Oświaty stało się wiatrem. Po prostu rozplynęło się gdzieś w przestrzeniach. Nauczycielstwo poborów nie otrzymało.

Kilkudziesięciu pracowników oświatowych oczekuje na wypłatę poborów i rozumiemy o uciążliwym szybko czasie i topniejących nadziejach wyjazdu na заслужone czasy. A nam stopniała już cierpliwość i mówimy: dość czekać. Ostro koło wskazuje bezdusznym biurokratom sposób zapewnienia sobie kredytów i to na czas. Wal.

Matyas Rakosi premierem Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPEST. (PAP). W czwartek odbyło się posiedzenie zgromadzenia narodowego. Sekretarz Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej Pirokai Sza bo złożył sprawozdanie z prac prezydium w okresie między dwiema sesjami.

Następnie odczytano pismo Istvána Dobi o rezygnacji ze stanowiska prezesa Rady Ministrów. Na propozycję prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej prezesem Rady Ministrów wybrany został jedynomyślnie Matyas Rakosi.

Zgromadzenie urządziło długotrwałą wacną na cześć Rakosiego.

Matyas Rakosi wygłosił krótkie przemówienie, w którym go rąco podziękował za okazane mu zaufanie i przyrzekł, że dołoży wszystkich sił, aby je usprawiedliwić.

Przed 8 rocznicą wyzwolenia Rumunii


BUKARZEST. (PAP). Prasa rumuńska opublikowała hasła KC Rumuńskiej Partii Robotniczej w związku z zbliżającymi się obchodami 8 rocznicy wyzwolenia Rumunii spod jarzma fałszywskiego przez Armię Radziecką.

Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej wyzywa masę pracującą Rumunii, aby swą pracą zmianały światową front obronców pokoju i walczyli przeciwko zbrodniczym planom podlegającym do nowej wojny światowej przeciwko imperialistom amerykańsko-angielskim. Hasła podkreślają, że polityka zagraniczna Rumuńskiej Partii Robotniczej jest polityką pokoju, przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim i ludami demokracji ludowej. Polityka pokoju i przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Przygotowania do Kongresu Obronców Pokoju Krajów Azji

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że w Japonii przygotowano do Kongresu Obronców Pokoju Kraju Azji i Środku Oceanu Spokojnego. W końcu sierpnia odbędzie się w Tokio krajowa konferencja obronców pokoju, na której wybram zostaną delegacjami na Kongres.

Japoński Komitet Obrony Pokoju zapowiedział zwołanie na dzień 10 września ogólnojapońskiego kongresu obronców pokoju.



krwawy menu

Tak donosi gazeta „Le Monde”, francuski generalissimo, idąc w ślady swych amerykańskich mistrzów, usiłując wojnę przedstawić jako peznego rodzaju zabawę. I tak w Indochinach pełne akcje wojenne nazywają „operacją charleston”, „operacją lang”, „operacją zejir”. Ostatnio przeprowadzili oni „operację menu”, która polegała na sobie wiele ofiar.

Salonowe nazwy, nadawane poszczególnym fragmentom „brudnej wojny”, nie są jednak w stanie zamieścić oczu żołnierza francuskiego, który coraz mniej chce objąć udział w braniu udziału w „krwawej awanturze przeciw ludowi Indochin. Mat.

Naród koreański żywi uczucia głębokiej miłości dla swego wyzwoliciela i przyjaciela narodu radzieckiego i Wielkiego Stalina

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi, że w Pherianie odbyła się uroczysta akademія poświęcona 7-mej rocznicy wyzwolenia Korea przez Armię Radziecką spod jarzma imperialistów japońskich. Na sali obecni byli przewodnicy pracy, bohaterowie Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, żołnierze i dowódcy chińskich oddziałów ochotniczych, uczeni, pracownicy sztuki, przedstawiciele partii i organizacji społecznych oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. Na tle wielkich portretów Józefa Stalina, Kim Ir-sena i Mao Tse-tunga zasiadali prezydium akademii, do którego weszli: Kim Ir-sen, Pak Hen-en, Hon Gi-diu, He Gai, Pak Den-ai, Pak Czan-ok, Co' Engen i ambasador ZSRR Razuwajew. Wśród ogólnego entuzjazmu do honorowego prezydium akademii wybrano jedynomyślnie Biuro Polityczne KC WKP(b) z Józefem Stalinem na czele, jak również przywódców bratnich partii.

Premier i naczelny dowódca Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sen wygłosił referat, w którym podkreślił, że wyzwolenie Korea przez Armię Radziecką stanowi nową kartę w dziejach

narodu koreańskiego. Armia Radziecka nie tylko dała narodowi koreańskiemu oddawno oczekiwaną wolność, lecz również utworzyła mu drogę do budowy jednoczonego, niezawisłego wolnego i demokratycznego państwa. Naród koreański żywi uczucia głębokiej miłości i wdzięczności dla swego wyzwoliciela i najlepszego przyjaciela - narodu radzieckiego - i dla Wielkiego Stalina.

Przywołując przebieg wojny narodowej, Kim Ir-sen stwierdził, że interwencja amerykańska, doznawczy na froncie nie tylko militarnej, lecz i politycznej klęski, dokonują w Korei potwornych zbrodni.

Jednakże naród koreański dał ży do pokoju. Nasza delegacja w Panmunzonie - mował Kim Ir-sen - czyni wszystko, aby osiągnąć porozumienie w sprawie rozejmu. Tymczasem strona amerykańska, deklarując o pokoju, dąży w istocie rzeczy do stoperdowania rokowań i do rozszerzenia wojny.

Kończąc Kim Ir-sen wyraził zdecydowaną wolę całego narodu koreańskiego, wywalczając zwycięstwa w sprawiedliwej wojnie narodowej przeciwko agresorom amerykańskim, obrony

swych zdobyczy demokratycznych, swej wolności i niepodległości.

Mowę Kim Ir-sena przeżywały niejednokrotnie burzliwe oklaski na cześć Armii Radzieckiej, na cześć niezłomnej przyjaźni między narodami ZSRR i Korea, na cześć Kim Ir-sena i Mao Tse-tunga, na cześć wielkiego wodza i materialista mas pracujących całego świata - Józefa Stalina.

Następnie zabrał głos ambasador ZSRR Razuwajew, przekazując gorące serdeczne pozdrowienia narodu radzieckiego bractwu narodowi koreańskiemu.

Z ogromnym entuzjazmem i czczeniem akademii przyjęli tekst depesz z podziwianiami do Józefa Stalina, do Mao Tse-tunga.

Chłopi pracujący woj. rzeszowskiego masowo odstawiają zboże do punktów skupu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

terenie gminy Wielkie Oczy, Dnia 13 bm. chłopi gromady Zmijowska manifestacyjnie dostarczyli do punktu skupu 2.200 kg zboża, przyczożąc je na łurkach przybranych zielenia i transparentami. Na jednej z nich widniał napis: „W terminie i z nadwyżką wykonamy plan-sprzedazy zboża dla państwa”.

Punkt skupu w Wielkich Oczach do dnia 13 bm. zakupił już około 5 ton zboża, zajmując pierwsze miejsce w powiecie lubaczewskim.

Jan Lysek

część zboża, gdzie to jest tylko możliwe młócona jest wprost na polu lub zwożona do młocki wprost z pola do punktów omiętowych. W gminie Głogów chłopi dokonują omiętów właśnie w ten sposób.

W gminie tej gromada Wysoka podjęła z gromadą Rogońska współzawodnictwo w przeterminowej sprzedaży zboża dla państwa. Jednym z pierwszych na punkcie skupu był ob. Franciszek Mikus z gromady Wysoka Głogowska, dając przykład gromadzie, która już rozpoczęła dostawy zbożowe.

Szereg gromad w powiecie

rzeszowskim podjęło współzawodnictwo o przeterminowe i całkowite wykonanie planu dostaw zbożowych. Do współzawodnictwa stanęły między innymi gromady: Białka, Lecka, Piątkowa, Futoma, Borek Nowy i Kąkolówka. Ogólnie na terenie powiatu zbożo-kłosowe są już sprzątane, obecnie kosi się resztę owsa.

W spółdzielniach produkcyjnych zboża są całkowicie skożone i uprzągnięte z pola. Spółdzielnie produkcyjne Borek Nowy i Trzebownisko młóca zboża selekcyjne, aby na czas przygotować wysokowartościową materię siewną.

Współzawodnictwo pracy w PGR

WARSZAWA. (PAP). Dążąc do szybkiego podniesienia stanu hodowli w PGR-ach, członkowie brigad hodowlanych coraz szerzej włączają się do współzawodnictwa pracy.

W jakim stopniu przyczynia się ono do rozwoju hodowli, świadczy wynik prowadzonego od początku roku bezprętego współzawodnictwa o tytuł przodującej brigady oborowej.

Zainicjował je Stefan Kapiton - brigadzieta PGR Przyborowo, w zespole Dołowo-Okregu Poznań. Zobowiązanie jego brigady dotyczyło zwiększenia pogłowia bydła i podniesienia mleczności krów.

Na apel Kapłona odpowiedział ok. 80 brigad oborowych, które rozpoczęły współzawodnictwo o tytuł najlepszej brigady w kraju.

Zainicjował je Stefan Kapiton - brigadzieta PGR Przyborowo, w zespole Dołowo-Okregu Poznań. Zobowiązanie jego brigady dotyczyło zwiększenia pogłowia bydła i podniesienia mleczności krów.

Na apel Kapłona odpowiedział ok. 80 brigad oborowych, które rozpoczęły współzawodnictwo o tytuł najlepszej brigady w kraju.

Realizacja planów w przemyśle naftowym na dzień 9. VIII. b. r.

Wykonanie planu w proc.	od poc. mies.
na dzień 9. 8. br.	
Plan wykonali:	
Ustrzyckie Kop. Naft.	108
Planu nie wykonali:	
Sanockie Kop. Naft.	84,2
Gorlickie Kop. Naft.	95,7
Krośnieńskie Kop. Naft.	98,9
Wzwrone metry w proc.	
na dzień 9. 8. br.	
Plan wykonali:	
Gorlickie Kop. Naft.	105,5
Planu nie wykonali:	
Sanockie Kop. Naft.	59,5
Ustrzyckie Kop. Naft.	47,7
Krośnieńskie Kop. Naft.	74,7

ZMP-wiec o Ordynacji Wyborczej

Za tamte lata ciemnoty i wyzysku Ojczyzna ludowa dała nam najlepsze wyrównanie

O naszej ordynacji wyborczej nie wystarczy tylko myśleć i mówić - poddawać rozważaniom i stwierdzić jej pełnię demokratyczną. Trzeba przede wszystkim przejść się na własną jej treścią, do „łebki odczuć ją w sercu, jako sprawę nam dziś najbliższą, drogą i własną, bo wywalczona własnymi siłami.

Walczyci o nią nasi ojcowie i starsi bracia i siostry, walczyli wcześniej jeszcze pokolenia. Nam natomiast przypadła w udziale kontynuowanie tej wielkiej, wspaniałej idei, której celem jest szczęście ludzkości.

Kiedy byłymy na Złociej w stolicy i słuchaliśmy słów Towarzysza Bieruta, wtedy już niezachowanie oczywistym stało się, że my, młodzież, jesteśmy odpowiedzialni za losy naszej Ojczyzny... wracał się bowiem nasz Prezydent do nas bezpośrednio jak do tych, którzy będą prowadzić Polskę w socjalizm, w oparciu o Wielką Kartę-Konstytucję Rzeczypospolitej Ludowej. Tym goręcej więc i w jeszcze większą dumą słubowaliśmy naszemu Ukochanemu Prezydentowi i Ojczyźnie.

...na chwałę okryte sztandary, na testament wielkich patriotów i rewolucjonistów, ...na krew naszych ojców i braci poległych w walce o wolność i socjalizm, ...umacniać władzę robotników i chłopów, walczyć z ciemnotą, zacofaniem i przesadami, pomażać bogactwa narodu pracą i nauką, walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie planu 6-letniego, o rozwój nauki i wzrost kultury narodowej, o zwycięskie zbudowanie socjalizmu, ...oddać wszystkie siły świętej sprawie obrony pokoju...”

Idąc za wskazaniemi naszej robotniczej partii, będziemy budować szczęśliwą Ojczyznę właśnie my, młodzi, będziemy wybierać najlepszych jej obywateli do Sejmu, będziemy decydowali o tym, kto poprowadzi nas w wielkim dziele budowy socjalizmu.

A przecież i przed wojną byli młodzi - ale ci byli oni gospodarzami swego kraju? Nie, z tej „prostej” przyczyny, że gospodarzami byli sanacyjni pankowie, którym zależało jedynie na tym, by od młodych wydobyc maksimum siły, dać im minimum zapłaty, a sprawy wiedzy, warunków bytowych, sprawy socjalne... To przecież były sprawy, od których rozwiązania skrgnie się uchylałi.

Ale nie wolno nam zapominać, że w tym czasie była młodzież, której nie w o lno o było decydować o losach kraju i młodzież, dla której sprawy Ojczyzny były wręcz objętne i nieznanne, której na niczym nie zbywało, chyba na pomysłach do prowokacyjnych bójek, do ordynarynych burd, podpadających pod pojęcie dyskryminacji narodowościowej.

Za tamte lata ciemnoty, ośpiania i wyzysku młodzież przez rząd kapitalistów i obszarników, Ludowa Władza dała nam najcenniejsze wyrównanie: prawo współgospodarstwa. Będąc więc walczył - ako młody pełnoprawny obywatel swego kraju, jako ZMP-owiec i kandydat Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej - o to, byś nodność coraz wyższej wydajności pracy przy moim warszacie, by nasze Koko ZMP w Domu Młodego Robotnika przy WSK, które w akcji pozłocowej przestąpiło do krajowego współzawodnictwa o tytuł najlepszego świetlic DMR, osiągnęło jak najlepsze wyniki. Będąc walczył o to za prawo do wybiierania do Sejmu, za bezpłatną naukę w Szkole Przystosowania Przemysłowego, za otrzymywanie tam stypendium, za pracę i dobry zarobek, za opiekę, jaką mnie otacza państwo, jako młodzieżowego produktownika pracy, za udział w Złociej, za jasne nowoczesne mieszkanie w DMR.

Z Konstytucją i wypływającą z niej po raz pierwszy w historii naszego kraju naprawdę demokratyczną ordynacją wyborczą.

Zdzisław Bogaczyk
ślusarz, przewodnik pracy WSK Rzeszów
przew. Kola ZMP w DMR

Z KRAJU i ZE SWIATA

◆ Dwudniowe plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Handlu obradowało w dniach 13 i 14 bm. pod hasłem „Usprawienie wymiany towarowej pomiędzy przemyślem a wsią - warunkiem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego”.

◆ W ZSRR przysięgnięto do realizacji projektu nawodnienia 2 milionów ha pustynnych ziem w dorzeczu Syr-Darja.

◆ Rzekła to - jedna z największych w Azji Środkowej, płynąca na terytorium Kazachstanu, ciągnąc się na setki kilometrów.

◆ Przed kilku dniami rozpoczęto w Szanghaju budowę domów mieszkalnych dla 30 tysięcy rodzin robotniczych. Nowe domy będą wybudowane ponadto w 9 różnych okręgach podmiejskich.

Prawdziwe wychowanie mas nie może być oderwane od rewolucyjnej walki samych mas

(II)

Lepiej pracować - lepiej przewodzić

(Dokończenie z numeru wczorajszego)

Kulak zmienił tylko taktykę, ale nie wyparł się aktywnej walki przeciwko nowemu ustrojowi, przeciwko władzy ludowej i jej zarządzeniom. Nie przestał on być wyzyskiwaczem i spekulantem. Nie rozpiął on się w masach chłopstwa pracującego jak to niestety „widzą” na wsi rzeszowskiej niektórzy towarzysze.

Niedawno kulak Antoni Dobranowski z gromady Urzędów „popisywał się” na zebraniu gromadzkiemu swoimi umiejętnościami, korzystając z tego, że w tej gromadzie bardzo słabo pracowała w masach organizacja partyjna. Otóż wręczemu mu zawiadomienie o przyobudających na niego dostawach zbożowych rzucił na stół i w obecności mieszkańców gromady zaczął wykrzykiwać na niesprawiedliwość itd. itd. Co prawda spodziewano efektu kulak nie uzyskał, bo spotkał się z natychmiastową odprawą obecnego na zebraniu aktywny partyjny. Niemniej jednak kilku średniaków za wahało się. Nie przyjęli oni zawiadomienia. Dopiero trzeba było nadrobić zaległości w robocie uświadamiającej, wyjaśnić im politykę rządu i partii, rolę spójni i jej charakter klasowy. W Czudecu znów bogacz wiejszy — Stanisław Marton, Michał Szela i jego brat Stanisław sabotują planową dostawę mleka, a nie trafiając na zdecydowaną odprawę ze strony aktywny partyjny — gospodarz, ze strony GRN — rozczepia swój wpływ na średniaków, występując niejako w pozycji „obronców interesów chłopskich”. Nie widzą tej szkodliwej i celowej roboty kulackiej nasi towarzysze. I później dźwigną się, że gromada ich zdaniem powinna a nie wykonuje planowej dostawy mleka. Mają tego. Teraz jakos ościeża realizację dostaw zboża. Niewątpliwie, sytuacja taka przetrwać do czasu, kiedy towarzysze przestaną się dziwić i zdecydowanie wystąpią w obronie zagrożonej w tej gromadzie spójni. Wówczas, gdy wyętkują należności od kulaków, gdy uruchomią robotę masowo — polityczną i zaktywizują do walki z kulactwem mas, sytuacja zmieni się i to bardzo na niekorzyść wroga klasowego. Nie wońno przecież patrzeć na rozpisanie się kulaków, na ich spekulację objętymi obowiązkową dostawą częściami produktów rolnych.

W gromadzie Tuczymu na 170 go gospodarstw nie posiadających koni, w okresie akcji zniwiny, objęto pomocą sędziąską zaledwie 32 chłopów, przy czym kulacy, którzy byli wyznaczeni, odmówili udzielenia pomocy bezkonnym w ramach pomocy sąsiedzkiej. I tak się stało, że niewsi jak i pozostałym chłopom nie posiadającym koni, obietnic i nie obietnic pomocą sąsiedzka się całkowicie zdała na jasne kulaków. Za wypozyczenie sprzętów odbierają po wiele dni na polach kulackich.

Są i inne sygnały wskazujące na to, że na naszej wsi nie jest znów tak sielsko, że wszędzie tam,

gdzie w miejsce działacza politycznego, pracownika GRN związanego z terenem, siedzą biurokraci — wróg podnosi głowę i wprost w bezczelny sposób działa. Np. kulacy — Stanisław Szczęch i Józef Jawor z Brzeżówki fikcyjnie podzielili swoje grunta i teraz chcą uchodzić za biedniaków. Tymczasem, mimo podziału gruntów, gospodarzą na należnościach 7 i 8 hektarach. Nie widzą tego jednak biurokraci z Gminnej Rady Narodowej w Brzeżnicy i wyznaczają im w ramach planowych dostaw mniejsze ilości zboża nawet jak 2-hektarowym chłopom. Ta niesprawiedliwość w dużym stopniu również wpłynęła na to, że część chłopów majoralnych i średniorolnych zwróciła się z odstawą zboża, nie mając zaufania do nakazów dostaw wystawionych przez te gminną radę narodową. Czekają oni na zaprowadzenie porządku w GRN w Brzeżnicy.

Towarzysze Bierut na VII Plenum KC PZPR powiedział, że warunkiem umocnienia spójni między miastem i wsią, warunkiem podniesienia produkcji rolnictwa i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi jest podniesienie na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej. Ważnym więc jest, aby teraz, kiedy akcja przedwyborcza do Sejmu spłata się z planową odstawą zboża, spłata podatku gruntowego i regulowaniem przez wiele innych obowiązków wobec państwa rozwijać w sercach chłopskich gorący, ludowy patriotyzm do naszej ojczyzny, umacniać w nich wolę zdecydowanej walki ramieniem z robotnikiem o spełnienie ideałów, o które walczyli pokolenia, o zbudowanie socjalizmu. Aby każdy chłop pracujący świadomie, w poczuciu, że jest współgospodarzem kraju, spełniał swoje obowiązki wobec państwa. Ale żeby to osiągnąć, należy tak samo zwalczać objawy biurokratyzmu i bezduchności w naszym aparacie państwowym i gospodarczym jak trzeba zwalczać bezładność, wszelkie objawy wyluzowania, kumoterstwa i biurokratyzmu — pracy polityczno-uświadamiającej naszych towarzyszy, naszego aktywny — musi towarzyszyć czyn.

Skuteczność bowiem akcji uświadamiającej warunkują przykłąd agitujującego i jeśli chodzi o mobilizację polityczną całych gromad — wzór biedoty a potem jej oddziaływanie na pozostałą część wsi, przy ciąganiu średniaka celem zawarcia z nim trwałego sojuszu, zmobilizowania go do wypełnienia swych

obowiązków wobec państwa i przeciwno opornym, kulakom i spekulantom, przeciwko wrogom klasowym i szkodnikom gospodarstwu. I tutaj nasi towarzysze i bezpartyjny aktywny gospodarzy muszą koniecznie nabyć lepszej umiejętności pracy w masach i bardziej dbać o poszerzenie zakresu posiadanej wiedzy ideologicznej.

Bo niestety, jeszcze niektórzy towarzysze szczepią się tym, że tak są zapracowani, iż nie mają nawet czasu na... przeczytanie gazetki (!) Niedawno byłem świadkiem takiej oto rozmowy dwóch instruktorów w komitecie partyjnym:

— Wiesz — mówił jeden z nich — ja to teraz w związku z tą akcją zbożową od dwóch dni nie miałem gazetki w ręku. Zebrania, odprawy, referaty...

— To i nieźle — na to odpowiada drugi — ja to już nie pamiętam kiedy ostatni raz czytałem...

Nie wiem. Być może w tych słowach była pewna doza przechwałek w celu podniesienia swej osoby jako zapracowanego działacza w oczach towarzyszy. Niemniej, że jest, kiedy tak się dzieje. Bo zapomniał siebie? Co taki „działacz” mówi i jak uczy innych, kiedy sam zaniedbuje taką zwyczajną, powiadzić można — formę wzbogacania swych wiadomości jaką stanowi gazeta. Głodzi po prostu i powtarza wkrętą na pamięć treść i nawet nie zdaje sobie sprawy, że życie idzie stale naprzód, że powstają nowe sprawy i nowe konflikty. I to zażywa czaj tak robią ci towarzysze, kiedy jest nasilenie pracy w terenie, kiedy najbardziej jak kiedykolwiek jest potrzebna wszechstronna znajomość spraw ważnych i bliskich, kiedy kulak i wszelkie maści wróg klasowy wyciągają z zanzadza coraz nowe argumenty, balamucja, kłamnia, przekraczają fakty. Trzeba więc, aby nasi towarzysze z KP i KC oddzielną walkę o wzrost świadomości i mobilizację polityczną mas pracujących wsi łączyli z troską o wzrost świadomości i różnorodności nowych, coraz doskonalszych form pracy w masach u towarzyszy, z najdalej wysuniętych na czoło naszego frontu — placówek.

Winiśmy — powiedział w Dniu Świąta Odrodzenia Towarzysze Bierut — pilnie i wnikliwie poznawać wiedzę o prawach rozwoju społecznego, o życiu milionów pokoleń. Chodzi o to, aby poznać prostą prawdę o tym, jak ciężki na życiu społecznym i wypacza je podział społeczeństwa na klasy: na panów i niewolników, na szlachę i chłopów, na kapitalistów i robotników, słowem na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, na uciemiężonych i ich tyrantów. Zadaniem naszego pokolenia jest znieść raz na zawsze podział ludzi na klasy, a droga do tego jest tylko jedna: rozwijać coraz wyżej gospodarkę uspołecznioną i budować socjalizm.

Zbliżyliśmy się do wyborów do Sejmu. Do Sejmu, który będzie nadal konsekwentnie realizował politykę szerokiego frontu narodowego, którego podstawą jest sojusz robotniczo-chłopski, politykę wzrostu za pomocą mas pracujących miast i wsi, politykę wypierania i likwidacji elementów kapitalistycznych, umacniania naszej niepodległości i obronności naszych granic przed ewentualnymi z Wall Street. Trzeba więc, aby na bazie agitacji przed wyborczej jeszcze bardziej niż dotychczas pokazywać na dorobek gospodarzy wsi, na perspektywę rozwoju naszego województwa w przyszłości, na konieczność solidniejszego zespolenia mas pracujących wsi we frontie narodowym.

Jasnym jest, aby więcej budować, trzeba większej wydajności w produkcji, w rolnictwie, trzeba terminowego i planowego zaopatrywania przemyślu w surowce a robotników w artykuły spożywcze. Musimy więc bardziej konsekwentnie jak dotychczas stać na stanowisku bezwzględnej wykonywania przez wsi obowiązków dostaw. Bo obojętnie kto uchyla się od planem przewidzianych obowiązków dostaw — ten świadomie lub nieświadomie szkodzi interesom robotników i chłopów. Trzeba więc, aby rady narodowe egzekwowały u opornych przewidziane ustawą nadwyżki i przykładniej karali administracyjnie ociągających się kulaków i spekulantów, aby odczuli należytą opiekę biedoty i szcze gólnie teraz, w akcji omłotów trzycyły się o uruchomienie wrost-

kich rezerw środków niezbędnych dla wczesnego wykonania omłotów. Z drugiej strony musimy dbać o to, aby każdy chłop, skoro wypełni swój obowiązek, mógł dowolnie dysponować pozostałymi mu nadwyżkami. Nie może więc być w pałacu, by ze względu na oportunistów niektórych rad, by za szkodników, kulaków i kombinatorów dotychczasowych wyróżniali niedobory uczciwi i chetni chłopci. Chodzi o to, aby nie zamazywać walki klasowej, ale wytoczyć zdecydowaną bitwę ku jej zwycięstwu, urobzić do niej wiesi pracującą, uruchomić wszelkie organizacje masowe a szczególnie swego młodego pomocnika ZMP, zespolić wszystkie zdrowe siły przeciw kulackowi i spekulantowi o termnawą i całkowitą realizację wszystkich obowiązków wsi wobec państwa, o nową wiesi i socjalizm.

Bo „prawdziwe wychowanie mas — uczy Lenin — nigdy nie może być oderwane od samodzielnej, politycznej, a zwłaszcza rewolucyjnej walki samych mas. Tylko walka wychowuje klasę wyzyskiwaną, tylko walka pozwala jej poznać własne siły, rozszerza jej widnokrąg, rozwija zdolność, rozjaśnia umysł, wykuwa wolę”. I tej rewolucyjnej walki, aktywnej i bezkompromisowej musimy nauczyć masy, aby szybko okrzepł front narodowy walki o pokój i plan 6-letni, aby szybko „znieść raz na zawsze podział ludzi na klasy”, aby zbudować socjalizm.

IGNACY WIRSKY



Bogaty jest plon trzeciego roku sześciolatki

List ze wsi

MŁODZIEŻ nasza, synowie i córki robotników i chłopów, nie pamiętajcie wyborów w latach wladzy kapitalistów i obszarunków. My starsi możemy wiele o tamtych czasach i wyborach powiedzieć. Dlaczego wspomniem te minione sprawy i wyciągaj je z przeszłości, zapyta zapewne ktoś i powie, że nie warto. Ja jednak twierdzę, że trzeba.

Żyjemy w okresie przełomowym dla naszego narodu, dla przyszłości naszej ojczyzny ludowej i dla każdego z nas. W okresie budowy podstawa socjalizmu każdy niemal dzień i dzień przynosi ze sobą wydarzenia na miarę historyczną, których nie było i nie mogło być wcale w Polsce sanacyjnej. Dzisiaj wszystko wydaje nam się proste, łatwe i dostępne. Tylko ręką sięgniesz przed siebie i masz to, o co walczyłeś i czego pragnąłeś: prawa obywatelskie, pracę, pomoc władzy ludowej chłopom pracującym

o tym w podnoszeniu dobrobytu i kultury życia indywidualnego oraz zbiorowego, ochronę zdrowia, oświatę i możliwości zdobycia zawodu.

Wkrótce zaś pójdziemy do wyborów. I porównajmy — różnice i wnioski wyjdą same z całej siły. Jeszcze zrozumiałe dla każdego. Tak jak dzisiaj już dla wszystkich, widoczna jest różnica między starym ustrojem z jego bezprawiem, a naszym i to na przykładzie iówni wyborów.

Oddanie głosu na posła jest aktem wielkiej wagi obywatelskiej i państwowej. Przed wojną robiono z tego wódtwość błażeskie. Ordynacja wyborcza ograniczała prawa wyborców, młodzieży i wojska, nie opierała się na zasadach demokracji, utrącano listy niezadowolonych. Dopuszczano tylko te, które ówczesnemu (nie) rządowi były wygodne. Same wy-

borów i wychodził zwycięsko. Wybory mimo nacisku administracyjnego, groźb i szyskan, były przez większość wyborców bojkotowane.

To co było u nas wczoraj, a dzisiaj jest w państwach kapitalistycznych zachodniej Europy, do nas nie wróci nigdy więcej. Jesteśmy wolnym i niepodległym narodem dzięki wyzwoleniu, pomocy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, pierwszym socjalistycznym państwem robotników i chłopów na świecie. Świadomie pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej przedłużającej partii, zjednoczeni w Narodowym Frontie walki o pokój i plan 6-letni tworzymy nową rzeczywistość. Korzystamy w pełni z praw i do brzości w tej rzeczywistości.

I to podkreślam, kiedy pomyślimy oddać głos na przyszłych przedstawicieli do sejmu, z tym przekonaniem, że bronimy naszego ludowego ustroju, władzy ludowej i praw robotników i chłopów pracujących, pamiętając musimy także o jednej podstawie rzeczy. To nowe, lepsze życie buduje się w trudzie milionów. Największy wkład dają robotnicy. Nie szczędzą oni sił i nie narzekają

na braki wynikające z opóźnienia w rozwoju rolnictwa, wierzają w partię i zwycięstwo socjalizmu. My chłopci pracujący, stajemy wspólnie obok robotników do budownictwa podstawa socjalizmu. Na nas wyborców chłopów spadają szczególne obowiązki w dziedzinie umocnienia spójni między miastem, a wsią. Dostawę produktów rolnych przede wszystkim obowiązkowe, mają zasadnicze znaczenie dla sojuszu robotniczo-chłopskiego i stają się miernikiem naszego stosunku do robotników i naszego wkładu do wykonania zadań naszej sześciolatki.

Ja osobiste jako majorolny chłop, posiadający 2,30 ha ziemi zakontraktowałem 40 arów roślin przemysłowych, a między innymi buraki cukrowe, majszeranek i kapustę obrysiańską. Codziennie dostarczam 3 — 4 ltr mleka. Zyrwek dostarczęm ponad planowo w ilości 80 kg. Zboże sprzedam państwu również ponad plan w ramach zbiorowej dostawy, która się odbędzie w naszej gromadzie Miroszin w dniu 30 bm. Jako przewodniczący Prezydium GRN Przeworsk Wład staram się o to, by gmina ta da

wyborów wykonała roczny plan skupu zboża, bieżąco i terminowo dostarczała mleko i żywece oraz spleciała na czas poddać.

Nie dawno chłopcy z gromady Studzian manifestacyjnie dostarczyli na punkt skupu kilkadziesiąt ton zboża. Za ich przykładem pójdą inne gromady. Każdy chłop wypełni swój obowiązek.

Nie będzie u nas licytacji mandatów w okresie wyborczym. Nie o mandaty to wolem chodzi, ale o szybkie wykonanie zadań budownictwa socjalistycznego w przemyśle, na wsi, o przebudowę rolnictwa i wzrost produkcji rolnej, o uwalnienie pokoju na świecie. Tego wymagać będziemy od naszych posłów, od robotników, chłopów i inteligentów pracujących, którzy zasiadają w sejmie, będą naszymi prawodawcami. Nasz głos rzucony do urny będzie przede wszystkim głosem pokoju i wszystko musimy uczynić do wzmożenia potęgi obronnej naszego ludowego państwa.

Antoni Chlebuz grom. Miroszin pow. Przeworsk

Dziwne szukanie stonki

Akcja szukania stonki ziemniaczanej jest bardzo ważna. W całym naszym województwie ekipy poszukiwawcze do kłanów lustrują pola ziemniaczane.

Ostatnio w gromadzie Błonie (pow. Mieleski) wyruszyła na poszukiwanie stonki grupa złożona z mieszkańców tej gromady. Cóż jednak z tego, kiedy członkowie tej grupy zamiast poważnie zabrać się do pracy i dokładnie przegiądnąć każdy krzak ziemniaczany, urządzili sobie zabawy na polach ziemniaczanych. Swojskiej lamtej szrej gromady ob. Kabos nie umiał należeć poprowadzić akcji poszukiwawczej i uświadomić mieszkańcom tej gromady o potrzebie zwalczania tego groźnego szkodnika.

Powiatowa Rada Narodowa w Mielesku na pewno postara się o to, by w Błoniach przeprowadzono drugą hustrację pól ziemniaczanych. (4129)

Miło jest na kolonii letniej w Łosiu

W dniu 29 ub. m. do Łosia jednej z malowniczo położonych gromad w powiecie gorlickim przybyła kolonia dzieci ze szkoły TPD — Stalowa Wola. Dzieci czują się dobrze, dzięki dobrej pracy wychowawców i kierownictwa. Kolonia jest prowadzona wzorowo — „kolonisci” mają zapewnioną opiekę i należytą wyżywienie. Uczestników kolonii podzielono na grupy i drużyny. Zorganizowano sekcję artystyczno-dekoracyjną, turystyczną, pocztową, sportową. Sekcja sportowa rozegrała już kilka spotkań piłkarskich z młodzieżą Jasia, Debicy i Przemysła, przebywającą na obozie letnim w Łosiu. Kierownictwo kolonii i obozu nawiązały ze sobą ścisłą współpracę. Ostatnio zorganizowano wspólnie ognisko, które było zarazem otwarciem II turnusu kolonijnego w Łosiu. Na program ogniska złożyły się tań-

ce, śpiewy, deklamacje, skecze monolog. Zgromadzona licznie okoliczna ludność nagrodziła młodocianych artystów, rzęśliwymi oklaskami. Obecnie trwają już przygotowania do drugiego ogniska międzykolonijnego.

Młodzież i dzieci w wolnych chwilach korzystają ze świetlicy, która jest zaopatrzona w bibliotekę i gry towarzyskie. Dzieci pod kierownictwem prof. Karola Nycza przystąpiły do zdobywania norm na od-

znakę BSPO. Wprowadzone zostało współzawodnictwo między drużynami i zastępami. Niedawno została zorganizowana na wycieczkę na pobliską barówkę, gdzie uczestnicy zapoznali się z pracą juhasów, a w dniu 5 bm. młodzież i dzieci wyruszyli na czterodniową wycieczkę, celem zwiedzenia pięknych okolic Pienin, Krymicy, Czorsztyna, Nowego Sącza. (4276)

L. Kotulski
Łosie

Przygotowania do nowego roku szkolnego w powiecie dębickim

Staraniem Wydziału Oświaty przy Prezydium PRN w Dębicy wykonano do dnia 1 sierpnia br. remonty szkół w 70 proc., a oddanie nowowremontowanych placówek szkolnych nastąpi w dniu 20 bm. W tym samym terminie oddanych będzie do użytku 5 nowych budynków szkolnych w gromadach: Czarna Jastrzębka — Podlesie, Góra Motyczna, Brzeźnica i Glinik. W żeńskiej szkole podstawowej nr 2 w Debicy oraz w szkole w

Lubzinie przeprowadzono kapitalne remonty. W najbliższych dniach zostanie zakończony remont wzorowego przedszkola w spółdzielni produkcyjnej Brzeźnica. Niezależnie od nowych budynków szkolnych wynajęto 9 nowych izb lekcyjnych dla szkół zreorganizowanych oraz postarano się o odpowiednie mieszkania dla nauczycieli. Szkoły w powiecie dębickim zostały już zaopatrzone w odpowiednią ilość pomocy naukowych i potrzebego sprzętu. (4322)

Gdy kierownikiem, sklepowym, sprzątaczką i dostawcą towarów jest tylko jedna osoba...

Kierownik sklepu spółdzielni spożywców „Robotnik” nr 12 w Pustkowie (pow. Dębica) wypełnia zarazem obowiązki ekpedienta, sprzątaczką i dostawcy towarów. Mimo, że ob. Polanski pracuje ofiarnie, nie można powiedzieć, że obsługa klientów przebiega sprawnie. Każdy przyzna, że jedna osoba nie sprosta tylu obowiązkom. Ciężko na tym ogół robotników wyciekających nieraz całymi godzinami, by kupić choć chlebek chleba.

nik” mógł wcześniej pomyśleć o wytypowaniu zastępcy. Co zaś do ob. Polanskiego, to sądzić, że zarząd spółdzielni spożywców „Robotnik” w Pustkowie w jak najlepszym czasie przydzieli mu odpowiednią siłę pomocniczą. (4331)

St. Plonka
korespondent

Z Tarnobrzega

W gromadzie Machów (pow. Tarnobrzeg) istnieje zespół artystyczny, który na wojewódzkich eliminacjach zespołów artystycznych uzyskał czwarte miejsce. Zespół ten 30 czerwca br. wyjechał do Warszawy, celem przygotowań do wystąpienia na Złocie Młodych Przedowników. Między innymi do Warszawy pojechały dwie członkinie zespołu ob. Zofia Mielniczak i Władysława Wojtak pracownice Zarządu Drogowego w Tarnobrzegu. Wymienione pracownice dotychczas nie otrzymały wynagrodzenia za pracę od 30 czerwca do 23 lipca. Mimo, że Zarząd Powiatowy ZMP interweniował w tej sprawie, kierownictwo Zarządu Drogowego w Tarnobrzegu nadal wstrzymuje wypłacenie poborów ob. Mielniczak i Wojtak. Czyżby kierownictwo Zarządu Drogowego w Tarnobrzegu nie doceniło ważności Złota? Sądźmy, że jednak tak nie jest i zainteresowane natychmiast otrzymała pobory (4106)

Wj. Haeas
Tarnobrzeg

Barak gotów

Nadlesnictwo Państwowe w Oleszycach (pow. Lubaczów) w rejonie leśnictwa Nowa Grobla wybudowało ala robotników letnich nowy barak mieszkalny.

Nowy barak mieszkalny wyposażony jest w nowe łózka z siennikami i pościelą.

Fakt wybudowania tego baruku spotkał się z wielkim uznaniem wśród robotników, którzy dziękują Nadlesnictwu Państwowemu w Oleszycach za opiekę. (4319)

M. Greń
korespondent

Dlaczego?

...Przedsiębiorstwo MRN w Łańcutcie tak mało interesuje się dzielnicą Kąty? W dzielnicy tej stan dróg jest uprost fatalny, a przeprowadzona w r. 1951 elektryfikacja zakończyła się tylko na kilku do mach.

Na liczne zapytania mieszkańców tej dzielnicy Przedsiębiorstwo MRN milczy, a obywateli zamieszkałych na Kątach będąc na pewno zmuszeni spędzić długie wieczory jesienne i zimowe przy kopających lampach natynkowych i brnąć po bolana w błocie po nieprawyżonych drogach.

Przedsiębiorstwo MRN w Łańcutcie na pewno teraz postara się o pomysłne zatłapanie sprawy elektryfikacji tej dzielnicy i przeprowadzenia napraw dróg. (4285)

Mieszkańcy dzielnicy

Budynek trzeba ogrodzić

Na terenie Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Radymnie (pow. Jarosław) znajduje się szkoła podstawowa — Duńkowice. Szkoła mieści się w budynku przedsiębiorstwa Po czątkowo teren przed szkołą był ogrodzony drutem kolczastym — obecnie ogrodzenie jest zupełnie zniszczone. Dzieci szkolne mogą więc z łatwością przejść na teren bazy. Opodal znajduje się garaż samochodowy, gdzie panuje wzmożony ruch transportowy. O wypadkach więc nie trudno.

Przedsiębiorstwo GRN powinno jeszcze przed zakończeniem w akcji pomyśleć o należytym ogrodzeniu placu przed budynkiem szkolnym. (4317)

Wj. Chars
koresp.



Górnik Glinik - Ogniwo Rzeszów 0:2 (0:1)

W dniu wczorajszym w Gorlicach odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek finałowych klasy I. Przeciwnikiem Górników było rzeszowskie Ogniwo, które po bardzo ładnej grze odniosło zwycięstwo w stosunku 2:0. Bohaterem spotkania był Łącz który w pięknym stylu obronił kilka idealnych strzałów.

Do końca pierwszej połowy więcej z gry mają gospodarze jednak Łącz jest na posterunku. Po przerwie gospodarze z mejsca przechodzą do ataku. Już w 3 min. straża dątkowo rzut pośrodku na bramkę Ogniwa, a następnie rzut karny. Ku linicz strzela jednak w aut. Gwa staje się coraz wyższa i bardziej interesująca. W 17 min. Łącz pięknie Robinsonadą broni silny strzał Paska.

Grę rozpoczynają goście i już w pierwszej minucie gry gospodarze atakują bramkę Łacza który bron! pierwszy strzał. Obie drużyny są stale w ataku. W 22 min. Pieczonka bje rzut wolny, a piłka mija o milimetry bramkę Sikory. Następują obecnie ataki gości. W 25 min. Ciepłak przechodzi Wale II, podaje piłkę do Pieczonki który lokuje ją w bramce. Jest 1:0 dla Ogniwa. Z kolei atakują gospodarze a w 35 min. Plucinski, wykorzystując nieporozumienie obrońców Ogniwa, strzela na bramkę a Bąk w ostatniej sekundzie wybił piłkę w pole, ratując przed utratą bramki.

Od tego momentu inicjatywę przejmują goście i są stale w ataku. W 38 min. Ciepłak o trzymuje piłkę od Kawałka, przetrza ją momentalnie do Zaka, który podwyższa wynik na 2:0. Do końca meczu mamy 10 minut, a Ogniwo jest stale w ataku, jednak te nie przynoszą zmiany wyniku.

GWKS Rzeszów - Stal Rzeszów 3:0 (2:0)

W drugiej kolejce spotkał mistrzostwo woj. rzeszowskiego, GWKS pokonał zastępnie miejscową Stal 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Koźlik — 2, Piwczyk — 1. Sędziował ob. Pęcak. Widzów ponad 2 tys.

piątka indywidualistów, która szybko musiał przestawić się na grę zespołową, bo tylko takl systemem zapewnił sukcesy. Bramkarz Lubliński był wyraźnie niedysponowany.

Przebieg gry: Już od pierwszych minut gry wojewokłw przejmują inicjatywę i w 8 min. Koźlik zdobył pierwszą bramkę. Zaczęły się obok bramki Stali i znów Koźlik lokuje piłkę w siatce melowanych. Obie bramki Lubliński mógł obronić. Po zmianie stron piłkarze Stali zaczynają atakować, jednak nie trwa to długo, gdyż GWKS z powrotem przejmują inicjatywę zdobywając trzeci z kolei bramkę przez Piwczyka. Do końca meczu wynik nie ulega już zmianie.

Przebieg gry: Już od pierwszych minut gry wojewokłw przejmują inicjatywę i w 8 min. Koźlik zdobył pierwszą bramkę. Zaczęły się obok bramki Stali i znów Koźlik lokuje piłkę w siatce melowanych. Obie bramki Lubliński mógł obronić. Po zmianie stron piłkarze Stali zaczynają atakować, jednak nie trwa to długo, gdyż GWKS z powrotem przejmują inicjatywę zdobywając trzeci z kolei bramkę przez Piwczyka. Do końca meczu wynik nie ulega już zmianie.

Spójnia Jarosław — Kolejarz Przemysł 2:2 (1:0)

Przy większym szczęściu obie drużyny mogły wyjść ze spotkania z zwycięstwem. Wynik remisowy uważać należy za najlepszy, gdyż do przerwy lepszy w polu był gospodarze, zaś w drugiej połowie goście.

Tempo gry na skutek upału słabło. Zawody przyniosły publiczności wiele emocji. Stracił i Czaska że Spójnia byli najsłabszą formacją tej drużyny, zaś obrońcy Kolejarza nieporządnie cofali się, dopuszczając przeciwnika zbyt blisko bramki. Jaki będzie wynik spotkania trudno było przewidzieć aż do końcowego momentu gry. Kolejarze jak już zaznaczyliśmy byli po przerwie drużyną lepszą. Najlepiej z tej drużyny wypadli Rabej i Ocheński w ataku oraz boczn! pomocnicy.

Pierwszą bramkę dla Spójni zdobył w 26 min. Kudlak. Wynik ten utrzymał się do końca pierwszej połowy. Po zmianie stron goście są w ataku i przeważają: już w 7 min. pada dwóch wyrównanie ze strzału Rabeja. Jednak Spójnia ma w tym okresie dwie idealne pozycje.

Sędziował Kowalski z Rzeszowa.

TABELA

GWKS Rzesz.	2	3:1	4:1
Ogniwo Rzeszów	2	3:1	3:1
Stal Rzeszów	2	2:2	2:4
Kol. Przemysł	1	1:1	2:2
Spójnia Jarosław	2	1:3	3:4
Górnik Glinik	1	0:2	0:2

Oszczędzaj energię elektryczną

Przy ul. Hutniczej w Stalowej Woli znajduje się rzemina, obok której ma swoje magazyny zbiornica odpadków użytkowych.

W zbiornicy tej znajduje się barak, w którym przechowywane są kości. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że leżące tam już od dłuższego czasu kości są źródłem nieprzyjemnych zapachów, jakie przesładują mieszkańcom i przechodniów tej ulicy.

Uważamy, że delegatura Centrali Odpadków Użytkowych w Stalowej Woli postara się o to, by znajdujące się w baraku kości zostały wreszcie przewiezione do fabryk. (4292)

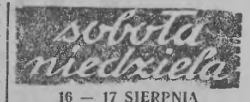
W dniu 1 maja br. został otwarty w Stalowej Woli nowy budynek etacji kolejowej.

Ze Stalowej Woli

W budynku tym znajduje się lokal na bufet, kasy biletowe oraz jasna i przestronna poczekalnia. Niestety, niedługo cięszyl się z otwarcia nowego budyunku stacji kolejowej mieszkalny i pasażerskiej przybywający do Stalowej Woli. W parę dni po otwarciu kasa biletowa została przeniesiona do węższego się baruku a nowowarty budynek zamknięto.

Uważamy, że władze kolejowe a w szczególności DOKP Kraków zadecydują wreszcie o tym, kiedy Stalowa Wola „otrzyma” nowy budynek stacyjny i w jak najlepszym czasie im udzieli wyjaśniających odpowiedzi. (4291)

Franciszek Dul
korespondent



JAROSŁAW
Pogotowie Ratunkowe ul. Powiatow.
skiego 28, tel. 09

PRZEWORSK
Pogotowie Ratunkowe ul. Kołomyjski
150, tel. 09

DEBICA
Pogotowie Ratunkowe ul. Gwarska 2,
tel. 09

LANCUT
Pogotowie Ratunkowe Plac Sobieskiego
17, tel. 09

KINA

JAROSŁAW — Gdynia: Bój skoczyć się jutro

DEBICA — Uciecha: Napród młodzieży świata

PRZEWORSK — Warszawa: Wesela trójka

STAŁOWA WOLA — Siat: Rudzina Artymianowych

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne S-3-11223

13 drużyn zgłosiło się już do Wycisgu Dookola Polski

Do Komitetu Organizacyjnego Wycisgu Kolarskiego Dookola Polski zgłosiło się do tej chwili 13 drużyn: po 2 drużyny Unii, Ogniwa i CWKS, oraz po jednej — Kolejarza, Włókniarza, Spójni, Stali, Budowlanych, Górnika i AZS. Brak jest jeszcze oficjalnego zgłoszenia Gwardii.

Dziś

w numerze:

Str. 2 Takich jak Kaszuba było wielu

*

Dlaczego właśnie oni?

*

Str. 3: 4 Wybory w Eatan swili

Nowiny Tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH“

W 15 rocznicę strajku chłopskiego

Sierpień 1937 roku. Mimo wczesnej godziny na polach żywej doliny Sanu pracują kosiarze i kobiety. Mijamy drabiniaste wozy wysoko załadowane zbożem ludzi, których twarze są pogodnie i zadowolone.

Inaczej było 15 lat temu. W dniach od 15 do 25 sierpnia strajk chłopski objął 10 województw. Strajk miał charakter polityczny — chłopcy żądali zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej do parlamentu i samorządów, rozwiązania sejmu i senatu, nowych demokratycznych wyborów, wyłączenia obszarów wiejskich z państwowego rozdzielstwa ziemi. Rosnąca świadomość polityczna mas chłopskich była wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Strajkowały chłopcy z całej Polski. Szczególnie ostry charakter przybrał strajk w województwie rzeszowskim. Pamiętamy te dni chłopcy z granatowymi dyndalami, Harcią, Jabłonką, Niebocko, Grabownicą, Wołą Górecką i wiele innych.

Mijamy Dyndal. Tu, gdzie dzisiaj chłopcy ustawiają w sterylnym zboże w 1937 r. zgineł od kul granatowej policji Kazimierz Sokolowski i Jan Pałęcki. Stali na pikiecie i pilnowali, by bogactwo nie wywoziło do miasta produktów rolnych. Nadjechała policja bez słowa ostrzeżenia padła salwa do bezbronnych. Na ziemi pozostali zabici.

Nieco dalej po lewej stronie od drogi wiodącej z Rzeszowa do Brzozowa — leży Harcia. Tu w tym samym czasie do zebranych we wsi, około 4 tys. chłopów, policja otworzyła ogień. Zostali zabici Jan Gałaj i Nikodem Sumacz, Mieszkańców Harci policja biła w okrutny sposób, niszcząc ubogie chałupy i z trudem uciążliwy dobytek.

Każda mijana wieś ma swoją dumną i niezapomnianą historię strajku w 1937 roku. Dobrze pamiętamy te czasy Jan Hąbski i Stanisław Oleńniak z Grabownicy, Antoni Szymanski z Grabówki, Roman Wójcicki z Niebocka, Paweł Grabon i Antoni Witęk z Woły Góreckiej. Pamięta te czasy tysiące chłopów powiatu brzozowskiego, jarosławskiego, przeworskiego i innych.

Paweł Grabon przyszedł do Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Grabownicy z Wo-

ły Góreckiej, aby zasięgnąć bliższych informacji w sprawie dostawy zboża dla naststwa. Z nim udajemy się do Woły Góreckiej.

W niedużej chałupie zastaliśmy Antoniego Witęka leżącego w łóżku. Powoli i ciężko zwrócił się z łóżka i usprawiedliwiał się wyjaśniając: to pamiętka z tamtych tragicznych dni.

Witęk z Grabonem pamiętają dalsze strajki. Pamiętają jak pilnowali, by bogactwo nie wyjeżdżało z produktami do miasta.

— Posłaliśmy — mówi Witęk. — Było to 23 sierpnia 1937 roku. Na drodze wiodącej do Brzozowa pojawił się samochód, za nim dwaj, byli załadowani policjanci. Przeczuwając coś złego, oczepiliśmy uciekać na stronę lasu. Policjanci pędzili za nami niotłaczaj najordynarniejsze wywiśki. Dopędzili wpięć Grabonia.

— Na to wspomnienie Witęk, Grabon aż podmost się z krzesła.

— Walli! mnie kolbami. Jeden z policjantów chciał mi koniecznie wyłamać zebra waląc mnie w bok kolbą, zastąpiłem się ręką i dlatego dzisiaj nie mogę nią władać. Kiedy dostaję kolbą w głowę strachem przytomność. Jak

Witka spałko to samo. Sześciu policjantów dopędziło go już niedaleko lasu, pod ciętymi kolbami upadł na ziemię.

Skrwawionych, zakutych w kajdany przewieziono ich do aresztu w Brzozowie. Tu było ponownie. Po dwóch tygodniach zniecania wypuszczono półżywych Witkowi odbito obie nerki. Grabonowi strąskano rękę, rozbito głowę i całego okaleczono.

W dniu 24 sierpnia, gdy Witka i Grabonia maltretowano w brzozowskim areszcie, do domów ich w Woły Góreckiej przyjechało około 20 uzbrojonych policjantów. Szukali broni, ale bezskutecznie.

W domu Witęka podczas rewizji policja pobila jego żonę, która była dopiero dwa tygodnie po porodzie, pobila dzieci, zrujnowała cały dobytek i niedną chałupę.

W drugiej części województwa rzeszowskiego w Muniinie powiatu jarosławskiego w sierpniu 1937 r. urzędował jeden z komitełów strajkowych. Komiteł strajkowy wydawał odezwy i organizował chłopów. Strajk został ogłoszony w dniu 15 sierpnia 1937 roku. Do Muniinie polnymi drogami napływają ludność okolicznych wsi. W spie-

niałości. W Muniinie formował się kilkutyśieczny oddział. Robiono zebrania, radzono co zrobić.

W dniu 21 sierpnia 1937 roku z okrzykiem: „Na Jarosław“ ruszyła długa kolumna chłopów. Chłopcy szli z transparentami, na których widniały napisy: „Żądamy chleba i praw“. Niedługo trwał pochód. Od Jarosława ciągnęła długa kolumna samochodów za ładowanych policjantami. Chłopcy zbili się w jedną masę, oprowadzając drogę oraz przydrożne rowy. Policjanci, którzy już uprzednio zeszkoczyli z samochodów parę w kierunku chłopów z najęzonymi bagnietami. Pochód w ruch kolby karabinowe i palki. W odpowiedzi na razy policji padły z rąk chłopskich kamienie. — Strze lać! — padła komenda. Gruchnęła salwa. Padło 16 chłopów.

Rozproszeni pierwszym natarciem zorganizowali jeszcze jeden silniejszy opór na torze kolejowym Muniina — Lubaczów. Chłopcy mieli dogodną pozycję na wysokości skarpi kolejowej.

Pospaly się strzały granatowe. Padł Franciszek Muszka i Franciszek Bichajko. Te raz policja nie przebiegając w środkach, biła starców i kobiety. Opór chłopów został złamany.

Po odjeździe policji na polach szukano zabitych i rannych. Niektórzy pobici umierali w szpitalu w Jarosławiu. Masowy pogrzeb był nową manifestacją chłopów, walczących o swe słuszne prawa.

Do nowych starć doszło również w Majdanie Sieniawicim. Tu w dniu 19 sierpnia 1937 r., granatowa policja zabiła matkę Katarzynę Brzy ską wraz z 3-letnim synkiem na ręku.

Mimo ciężkich przeżyć chłopstwo trwałoby uporczywie przy starych przyzwyczajeniach, by wreszcie doczekać swego rządu i swojej Ludowej Ojczyzny.

Tu, gdzie przed 15 laty rozlegały się jęki rannych, teraz jadą wozy naladowane zbożem, wraca z pół młodzieży z piosenką na ustach — młodzień, która przybyła na wakacje ze szkół zawodowych i uniwersytetów.

W. Z.



„Kalinowy gał“ — Korniejczuka — Państwa Teatr Ziemi Rzeszowskiej. (Osiągnęła Teatru Ziemi Rzeszowskiej str 3)

1,5 miliona podręczników dla młodzieży szkolnej województwa rzeszowskiego

Od dnia 15 sierpnia 1952 r. rozpoczęła się masowa sprzedaż podręczników szkolnych na zamówienie zbiorowe szkół i indywidualne poszczególne uczniów. Książki dla wszystkich klas szkół podstawowych i średnich począwszy od pierwszej, a skończywszy na 11-tej klasie na rok szkolny 1952/53 są już w księgarniach „Domu Książki”. W książkę została również zapotrzebowane sklepy gminnych spółdzielni „SCh”. Hasło „Z pełnym kompletem podręczników do jeszcze lepszych wyników w nauce” winno być na ustach każdego ambitnego ucznia, mało — winno przeczcić się w czyn.

Książki wystarczy dla wszystkich. „Dom Książki” Woj. Ekspozytura w Rzeszowie rozporządza w tym roku szkolnym około 1.500.000 podręcznikami szkolnymi. Jest to ilość, która pokryje zapotrzebowanie młodzieży szkolnej województwa rzeszowskiego. Aby ułatwić możliwość nabycia książek przez młodzież w dniach od 31 sierpnia przez cały pierwszy tydzień września, będą w miastach i przy gminnych spółdzielniach uruchomione specjalne kiermasze z książkami-podręcznikami. A więc możliwość zakupienia książek są obywateli, jakość odpowiadająca potrzebom młodzieży, a cena jest naprawdę bardzo niską.

się ciężkie życie dla dziecka pełne obowiązków i trosk, które już prawie nigdy nie opuszczają Janka, Franka, Józki, Stecha i Marceli.

Książki nie tylko, że były drogie ale dla wsi: wydany był specjalny elementar, który tematyką i wykonaniem krewno różnił się od elementar wydanego dla młodzieży miejskiej.

Do każdej książki — podręcznika trzeba było kupić znaczek za 10 groszy z napisem: „Fun dusz na budowę szkół powszechnych”.

Janek Oronowicz o te dzieje groszy na znaczek płakał gorzkimi łzami przed matką. Później zrozumiał, że matka napewno by dała tylko jest biedna i nie ma nawet tych 10 groszy.

Jadzia Klaczek 6 lat chodziła do pierwszej klasy. Pierwsze dwa lata nie miała elementarza potem dostała książkę od pani nauczycielki ale nie miała buczków, a potem była już duża i wystydła się chodzić do szkoły z małymi dziećmi.

Jasio Fudala kiedy przez naucezycielkę został przystrojony w granatowy szkolny mundurzek po Jędrku zarumieniał się tak bardzo i zmęszał, że nie wiedział czy dziękować, czy uciekać. Może by i uciekał ale gdzież mógł uciekać mały 9-letni Janek wady i anemiczny.

A potem była wojna. Okupanci niemiecocy przeszli od granic zachodnich aż do Sanu. W roku 1941 i 1942 panował w Muniinie głód.

Jaś Oronowicz nie doczekał się lepszych czasów. Umarł „na gorączkę”.

Jadzia Klaczek doczekała się lepszych czasów. Po kursie dla analfabetów umie czytać i cieszy się szczęściem swoich dzieci.

Młodsze rodzeństwo Janka już w innych warunkach uczęszczało do szkoły, która pomogła w swoich jasnych obszer- nych salach wszystkie dzieci bez różnic z pochodzenia.

Ojczyzna Ludowa dała możliwość kupienia książek i ocenę wszystkich według ich wkładu pracy dla wspólnego dobra.

Barbara Bła



Długo leżajem nie wiem. Kiedy przyszedłem do przytomności, stały przy mnie kilku policjantów, jeden z nich trzymał w ręku karabin z przetrzoną kolbą na pół — opowiada Grabon.

Rozpoczęły się egzaminy wstępne na wyższe uczelnie

W dniu 9 bm. rozpoczęły się na wszystkich uczelniach wyższych w całym kraju egzaminy wstępne dla kandydatów na pierwszy rok studiów. Ogółem do egzaminów przystąpiło około 38 tys. młodzieży, która po ukończeniu szkół średnich, lub kursów przygotowawczych pragnęła na uniwersytetach i politechnikach zdobywać dalszą wiedzę. Z woj. rzeszowskiego jednego z najbardziej zacofanych województw w okresie sanacyjnym 2,455 młodzieży składa obecnie egzaminy wstępne na pierwszy rok studiów. W odnowionych, fasznych salach uniwersytetów warszawskich, wrocławskich i gdańskich zasiadają po wakacyjnych około 850 synów chłopskich, 564 robotniczych i około 500 inteligentnych z rzeszowszczyzny. Większość tych kandydatów obrala studia techniczne.

Młodzież ubiegająca się przyjęcie na wyższe uczelnie składa obecnie egzaminy pisemnymi odpo-

wiadajacy specjalności wybranej przez kandydata. Np. zdając na wydziale filozofii, filologii nauk, psychologii i pedagogiki składają egzamin pisemny z literatury polskiej. Kandydat na studia górnicze, metalurgiczne, budownictwa ludowego i wodnego oraz inne studia techniczne składają egzaminy pisemne z matematyki.

W kilka dni po złożeniu egzaminów wstępnych nastąpi do egzaminów ustnych z nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz z jednego przedmiotu odpowiadającego kierunkowi obranych studiów.

Dobre przygotowanie, które wyniosła młodzież ze szkół średnich, przyczyniło się do tego, że kandydatka na studia wyższe z dużym spokojem i opanowaniem

przystępują do egzaminów. Ci spośród nich, którzy przejechali do miast uniwersyteckich zostali zakwaterowani w domach i burdach akademickich lub bezpośrednio w samych uczelniach.

Na Uniwersytecie Warszawskim gdzie w jednym dniu egzaminu pisemny składało 2300 kandydatów, młodzież w kilku dużych salach gmachów uniwersyteckich w skupieniu opracowywała zadane jej tematy. Wśród zdających znajduje się wielu, którzy w tym dniu po raz pierwszy przybyli do stolicy. Razem z innymi zdaje egzamin Helena Janikowska córka młodego chłopca z wsi Michalowo, był białoskórki, która po ukończeniu z wynikiem bardzo dobrym liceum pedagogicznego stara się o przy-

jęcie na sekcję filozofii marksistowskiej.

W Łodzi do egzaminów wstępnych przystąpiło 4 tys. absolwentów szkół średnich. Najwięcej młodzieży bo aż 1.400 zgłosiło się do egzaminów na politechnikę łódzką, około 1.000 osób zdaje wstępny egzamin na Akademię Medyczną. Zarząd osrodków akademickich w Łodzi przygotował dla zdających kwatery w domu akademickim oraz wyższe wienie w siołówkach. Na dworcach łódzkich uruchomiono specjalne punkty informacyjne dla kandydatów zamieszkoanych.

W komiatach egzaminacyjnych tak jak i w latach ubiegłych sąsiadają przedstawiciele rad narodowych oraz czynnika społecznego. Czuwają oni nad tym by studia w nowym roku akademickim rozpoczęła najlepsza, najzdolniejsza młodzież, której umiejętności oraz postawa moralna zapewnia właściwy wzrost kadr inteligencji Polski Ludowej.

Takich jak Kaszuba było wielu

W przysiadłej do ziemi chatajcie Kaszubów. Wsi! Przybyszówką pow. rzęszewskim panowała szara chłopska nuda. Rodziła była Beza. A ziemi Kaszuba nie posiadał. Spracowane już od dzieciństwa na kulackich służbach ręce nabrzmiały żyłami, ale codziennie hańdki — były całym majątkiem. O pracę nie było łatwo. W samej tylko Przybyszówce takich jak on było setki.

Kiedy pewnego wieczoru sąsiadki denotowały, że w wydzie drzewym może otrzymać zatrudnienie, radość jego nie miała granic. Tej nocy Kaszuba nie mógł zasnąć. Snuł szerszeńskie plany — Zarobić się trochę — myślał to i sytuacja w domu egi poprawi, nie będzie trzeba patrzeć na wyblądzie z głodu iwarze dzieci! Wzruszenie czerwone od łez oczy żyły.

Ale radość jego trwała krótko. Już pierwszy dzień pracy przy drodze odsłonił całą smutną prawdę. Jeden kilogram stęchłej i tak twardziej maki, że trzeba kamieniem ją było tuc — to zapłata za 12-godzinny dzień pracy.

Nie wesoła była również młodzież Kaszuby. Nie znali one, co znaczy zabawa, wczesanie natomiast poznały „rozkosze” kulackiej służby w czasie lata, a zimą przesyładywały za piecem, bo brak butów nie pozwalał wychodzić poza obręb 4-łóż ścian.

Tak mijaly lata, a w niskiej chatajcie Kaszubów nie się nie zmieniło. W całym kraju położył wywiesz mas robotniczych i chłopskich. Był rok 1924. Szerokie bezrobotny na wsi pokazywały się. Sytuację tę wykorzystali agenci z zachodu, wserbując w Polsce tanie siły i robocza. Nie braki ich i w Przybyszówce. Agitowali na różne sposoby.

Zwerbował się i Kaszuba.

Cóż zresztą miał do stracenia. Z węzelnika, którego całą wartość stanowiło kilka ziemniaków i 10 groszy, udał się Florian Kaszuba w szeroki świat, szukać chleba na obczyźnie. Bo polekate rzady kapitalistyczno-obszarnicze nie mogły ugo zapewnić. Ale i tam nie było łatwo. Przez 11 lat pracy we Francji Kaszuba zarobił tyle, że po powrocie do kraju starczyło na zakupienie 1,5 ha ziemi.

Zakupiony po wykaraczowaniu lasu kowalek ziemi — popielicy, nie wiele poprawił sytuację Kaszubów. Trzeba było w tę ziemi wkładać wszystkie sły. Obrabiał ją w cęstość własnymi rękami, bo skąd wziąć pieniądze na konia.

Kaszuba od dawna rozumiał, a bardziej jeszcze uswiadomil sobie we Francji, co jest powodem niedużym milionów, takich jak on. Nieważnie jego do rządów sanacyjnych wzrastała z każdym dniem. Strajk chłopski w Nockowej w którym Kaszuba brał udział zakończył się porażką. Przeclw bezbronnym chłopcom wystąpiły całe kolumny „gramatowców”. Posypał się grad kul. Padło 6 uczestników strajku.

Kaszuba z rozdartym sercem wrócił do domu. Próba nie udała się. Przesładowany i nieustannie tropiony przez władze sanacyjne, nie mógł pozwolić sobie na żaden swobodniejszy ruch.

Zbliżaly się wybory — rok 1935. Kaszuba podobnie, jak inni kczyl, że teraz może się coś zmienić. Chłopi odbywali konspiracyjne zebrania, na których postanowiono odrzucić głosy na kandydatów wybranych epodź siebie. Ale nie wiele to pomogło. Na gromadzie Przybyszówką z góry wytypowany był kandydat, oznaczony numerem 2 Kaszubę pozabawiono prawem wyborczym za to, że w

czył o prawo do życia, o warunki, w jakich powinien być każdy człowiek, o pracę, o chleb. Zresztą nie wiele mógł on tu zdziałać. Komisja wyborcza, składająca się ze stuogusów samosiejnych, przeforsowała wszystkie inne głosy na korzyść z góry wytypowanego posła.

Kaszuba nie lubi wspominać o tych czasach, i jeżeli to czyni to nie z sentymentu.

Ale historia nie zatrzymuje się w miejscu. Zmienia się życie i rodną nowo, tak jak zrodziło się ono w roku 1944 dla Floriana Kaszubę z Przybyszówką. Niech świadcza o tym słowa jego listu nadanego do Redakcji. „W naszej Ludowej Ojczyźnie po raz pierwszy po tytu latach poniewierki kulackiej służby i tułaczki po Francji za chlebem, poczułem się prawdziwie wolnym obywatelem i teraz w warunkach nieograniczonej wolności przystąpię do wyborów przedsięwziętych przez władzę robotniczo-chłopskiej. Oddawać będę swój głos w poczuciu obowiązku wolnego obywatela i patriotę naszej wielkiej ludowej Ojczyzny”. Ojczyznę o jaką Florian Kaszuba walczył długie lata, o jaką walczył po wywołaniu w szeregach PPR z „miodobitkami” kapitalizmu o jaką walczy dziś, jako członek partii i świadomy obywatel.

Zmieniło się życie Floriana Kaszubę, tak jak zmieniło się ono dla innych chłopów w Przybyszówce, których około tysięcy pracuje w przemyśle w okolicznych zakładach i na Ziemlach Odrzańskich, których dzieci kształcą się w szkołach średnich i na wyższych uczelniach, których mieszkanki dają po nim olświecenie, najwięcej Król, uzgadniają we czwórce Eugeniusz Król, Piotr Kręzel, Adam Putyla i niezorganizowany starszy od nich o dobre parę lat Władysław Mital, główny ich malarz i dekorator.

— Tu, na środku będzie mała Pałaca Kultury — zdecydował nieodwołalnie Mital.

— A tu z loków — ciągnął olświekiem od rogu ku środkowi Król — młodzież zdążająca na Złot. Z lewej wjeżdża, ze snopa mł zboża, z prawej robotnicza z narzędziami pracy. U dolu artykuly: O złocie gminnym...

— To ja już napisałem — wtrącił się szybko Putyla.

— Dobrze. Tu: 22 lipca — święto młodzieży, migawki zoba wiazaniowe — z remontu świetlicy, porządkowania podwórza i o przedterminowym sprzęcie zboża z pól i bezpośrednio po nich podorywkach... No, wiece, o wszystkim, czym żyjemy przed złotem i z czym pojedzie my do Warszawy.

— A zatem...

Helena Naróg

Złot żyje

Dlaczego właśnie oni?

Mital nie miał zwyczajów gorączkowania się. Tym jednak raz nie obszedło się bez zapalczego perorowania. Już któryś tam z rządu raz trzęsł palcami w krzymymy w ręką „Sztandar Młodych” i powlazał:

— No popatrze! tylko, popatrze! Ogólnokrajowy konkurs na gazetkę ściennej o tematyce złotowej! No cóż? Co wy na to? Można by przecież przystąpić! Niechby tylko do województwa... No cóż? Czego nie nie możecie?

Król przysiadł na krześle, zsunął czapkę na tył głowy: — Przystąpić do konkursu możemy. Słarskić o jak najlepszą gazetkę też możemy. To będzie — po za naszymi złotowymi zobowiązaniami — dodatkowa praca na szego kola gromadzkiego. Tylko że kol ZMP-owickich jest dużo, zespołów gazetek ścienowych wiele, i to takich, co już nie jedną dobrą gazetkę mają poza sobą...

— A popatrz na tylko na nagrody! — Kręzel (Piotr) podsunął Królowi pod oczy gazetkę. — Zoby tak Giemek, choć którąś tam od kora... A tu masz kom pełne urządzenie izby świetlicyowej, radioaparat z adapterem i kompletem płyt, komplet instrumentów muzycznych... Wiece co? — zapalił się nagie. — Zró bmy gazetkę! Wy — zwrócił się do dużo starszego od niego Mitala — będziecie malować jak zwykle, przemyślnym razem. Dawajcie papiery i ołówki!

W pół godziny czasu późniejszego stoł w świetlicy gromadzkiej kola ZMP w Hyżnym trwała już rada na całego. Artykuł papieru pokrywał się kreskami, jedne przez drugiego wlotki dla nim olświekiem, najwięcej Król, uzgadniają we czwórce Eugeniusz Król, Piotr Kręzel, Adam Putyla i niezorganizowany starszy od nich o dobre parę lat Władysław Mital, główny ich malarz i dekorator.

— Tu, na środku będzie mała Pałaca Kultury — zdecydował nieodwołalnie Mital.

— A tu z loków — ciągnął olświekiem od rogu ku środkowi Król — młodzież zdążająca na Złot. Z lewej wjeżdża, ze snopa mł zboża, z prawej robotnicza z narzędziami pracy. U dolu artykuly: O złocie gminnym...

— To ja już napisałem — wtrącił się szybko Putyla.

— Dobrze. Tu: 22 lipca — święto młodzieży, migawki zoba wiazaniowe — z remontu świetlicy, porządkowania podwórza i o przedterminowym sprzęcie zboża z pól i bezpośrednio po nich podorywkach... No, wiece, o wszystkim, czym żyjemy przed złotem i z czym pojedzie my do Warszawy.

— A zatem...

...a zatem przystąpił do pra-

cy Zapal z tamtego popołudnia, kiedy to zdecydowali się wziąć udział w konkursie, okazał się trwałym. Przesiadawali otąd we czwórce w świetlicy nad kartonem, farbami, papierami i piórami. Mital malował, reszta pisała, po tym przepisywali na czysto, już do gazetki. Zaglądała im przez ramiona ciekawie, którzy jakoś było coraz więcej zachodził i sam przewodniczący Zarządu ZMP — Marcin Kłoda, którego GP-owcy cenią za o kazywaną kolu pomoc, bo przecież i lokal mają dzięki niemu, i finansowo są zabezpieczeni, „Pioniera” mają i kilka piłek... Przemowił też do „sunienta” związkowy zawodowemu przy GS-iej i skłonił do kupna krzesła...

Aż wreszcie oznajmił: gotowe. Przypatrzył nie z bliska i z daleka no i zawieźli ją na konkurs wojewódzki do Rzeszowa. A tam pierwsze zwycięstwo: ich gazetka złotowa otrzymała I miejsce.

Zatrzał ją wtedy do Hyżnego, powiesił, aż tu na drugi dzień wpadał tow. Werchoł z Zarządu Powiatowego ZMP i nie witał się z nikim, krzyczy już w progu:

— Dajcie gazetkę! Pojedzie do Warszawy!

— Cooooo? — Praśniak, przewodniczący kola, spojrzal na niego z niedowierzaniem. No bo kpi, czy o drogę pyta? — Eh, tam, co też mówicie... — Zbiorą i nie będziemy jej mieli — odezwał się czyjś głos z boku.

— Co ta będzieś mówił, że do Warszawy, gdzieś taka gazetka... W województwie to co innego, ale na krajowy konkurs — nawel Król, który przecież tak starannie omiysiał, nie wierzyl Warcholowi.

Wrócił tego dnia tow. Werchoł do Rzeszowa bez gazetki. Ale kazał mu zaraz, nazajutrz, jechać, gazetkę zabrać i nie wracać do Rzeszowa, aż do czasu, aż nie dostanie jej. Warchol pojechał z gazetką ściennej gromadzkiego kola ZMP w Hyżnym do Warszawy.

W kilka dni później pojechali do Warszawy na Złot delegaci do Hyżnego: Stanisław Kuszek, Eugeniusz Król i Stefan Kręzel. W niedziele zaczął się Złot. Na demiar podjeł Czyn Złotowy. — 22 lipca udali się ZMP-owcy na pola wdowy Anny Janik. Swy pracuje w Sarzynie ona w domu sama, a zboże jeszcze „na pniu”. Jeden dzień — a skosił i powiazali je w snopki.

Ale kiedy delegaci wrócili, opowiedzieli wrazenia — gazetka ściennej znow stała się tematem wszystkich rozmów. Bo nagle... zaterkotał w biurze GS — telefon: — Tu Rzeszów, Zarząd Powiatowy ZMP. Wasza gazetka ściennej zdobyła w Warszawie nagrodę redakcji Mieszczyka Instrukcyjnego „Nasze kolo pracuje” — radioaparat z adapterem i kompletem płyt! — Król przez chwilę nie wierzył a gdy się upewnił — nie wytrzymał — rozemiał się z radością w głos. Wybiegł na podwórze, szukał ZMP-owców, zresztą nie palrzył — zorganizowany czy niezorganizowany — mówił wszystkim najradośniejszą dla kola wieść. Wmieciał wiedziela już cała gromada. W świetlicy pełno młodzieży — Stefan Kręzel przyniósł harmonię. Kuszyly pary w tan. Poniósł się przez okna piens. Wesoło było tego wieczoru jak nigdy. Nazajutrz no we zgłoszenia w szeregi ZMP, Anna Majchowska, Maria Chuchla, Maria Putyla...

— Ale... Ale nie na tym skończyła się historia gazetki ściennej. Po kilku dniach Mital zagadnął znowu:

— Ja chyba zostanę w waszym zespole, tak by wypadło, i zacinam...

—...nowy numer gazetki, czy tak? — przerwał Kręzel.

— Zebys wiedział, że tak. No wy, pozycowcy, opiszemy wiazania ze Złotu, z Warszawy, z trasy W-Z, z ruchomych eochowz z MDM...

— Przygotujemy go na wręczenie nagrody, na 17 sierpnia, i przygotowali. Odpadł im wprawdzie z kolekiwku redakcyjnego Putyla, bo wjechał do pracy w Warszawie, ale za to przybyli nowi — Emil Baran, o bencie student krakowski Aka demii Górniczo-Hutniczej i porucznik Roman Janik, przybył na wakacje do Hyżnego, Złotuw razem opracowali plan. U gory promieniujące słońce z da te 22. VII. 1952 jako symbol, że Złot nie skończył się jeszcze, że trwa, że promieniuje swą siłą na młodzieży. Nizej złotowe miasteczko — Grochów i namiot 182. W środku tkst Slubowania i wokół ślubiująca młodzież. Wreszcie artykuły — wiazania z Warszawy, ze Złotu i samej budującej się stolicy.

ka ściennej zdobyła w Warszawie nagrodę redakcji Mieszczyka Instrukcyjnego „Nasze kolo pracuje” — radioaparat z adapterem i kompletem płyt!

Król przez chwilę nie wierzył a gdy się upewnił — nie wytrzymał — rozemiał się z radością w głos. Wybiegł na podwórze, szukał ZMP-owców, zresztą nie palrzył — zorganizowany czy niezorganizowany — mówił wszystkim najradośniejszą dla kola wieść. Wmieciał wiedziela już cała gromada. W świetlicy pełno młodzieży — Stefan Kręzel przyniósł harmonię. Kuszyly pary w tan. Poniósł się przez okna piens. Wesoło było tego wieczoru jak nigdy. Nazajutrz no we zgłoszenia w szeregi ZMP, Anna Majchowska, Maria Chuchla, Maria Putyla...

— Ale... Ale nie na tym skończyła się historia gazetki ściennej. Po kilku dniach Mital zagadnął znowu:

— Ja chyba zostanę w waszym zespole, tak by wypadło, i zacinam...

—...nowy numer gazetki, czy tak? — przerwał Kręzel.

— Zebys wiedział, że tak. No wy, pozycowcy, opiszemy wiazania ze Złotu, z Warszawy, z trasy W-Z, z ruchomych eochowz z MDM...

— Przygotujemy go na wręczenie nagrody, na 17 sierpnia, i przygotowali. Odpadł im wprawdzie z kolekiwku redakcyjnego Putyla, bo wjechał do pracy w Warszawie, ale za to przybyli nowi — Emil Baran, o bencie student krakowski Aka demii Górniczo-Hutniczej i porucznik Roman Janik, przybył na wakacje do Hyżnego, Złotuw razem opracowali plan. U gory promieniujące słońce z da te 22. VII. 1952 jako symbol, że Złot nie skończył się jeszcze, że trwa, że promieniuje swą siłą na młodzieży. Nizej złotowe miasteczko — Grochów i namiot 182. W środku tkst Slubowania i wokół ślubiująca młodzież. Wreszcie artykuły — wiazania z Warszawy, ze Złotu i samej budującej się stolicy.

Por. Janik skoro tylko ojezdzie, przysle je swojej jednolici ściennej gazetki. Podobno oni tam inaczaj opracowują graficnie. Będzie to pozlotowa wymiana doświadczeń. Na ścianach świetlicy zawsze będą coraz to nowe i jak zapewnia tow. Król — coraz to lepsze gazetki ścienne.

Nie tak dawno jeszcze w sercach ZMP-owców z Hyżnego była się niewiara we własne siły, po tym zrodziła się w nim nadzieja ale krucha i wątła, jak liche ziarno, rosła niechętnie aż po fakcie, utwierdził, że i on po trafią wiane, i smują coraz śmiejsze plany, coraz gorętszy ogarnia ich zapal, bo — Złot żyje!

A. CACHOWNA



W dawnym pałacu Radziwiłłów w Jawiszynie przebywa na jedno-miesięcznym kursie zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki 86 nauczycieli z całej Polski, którzy po ukończeniu kursu zostaną skierowani do pracy kulturalno-owsiatkowej w wieśliacich gminnych.

WYBORY W ŁATAISWILL

FRAGMENT POWIEŚCI KAROLA DICHENSA KLUB PIKWICKI

Charles Dickens znakomity powieściopisarz angielski urodzony w 1812 roku w Landport koło Portsmouth — poeta proletariatu i mieszczaństwa. Lczył plastyczne charakterów i opisów z głębokim odczuciem krzywdy klas wyciskanych. Dickens w swej popularnej powieści „Klub Piekwicki” odsłania kulisy ordynacji wyborczej w państwie kapitalistycznym, bez odsłonek z pogodnym humorem demaskuje machinacje wyborcze burżuazji.

Ruch i gwar następnego poranka wyeterczyły najzupełniej, by usunąć z najbliższej nawet poetycznej wyobraźni wszystkie inne myśli prócz myśli o wyborach. Huk bebnów, głosy igrab i rogów, krzyki pospółstwa, tetent koni rozlegaly się na ulicach od świtu; od czasu do czasu ułtarzka między maruderami obu stronczym rozweselała i urozmaicała przygotowania do ceremonii.

Sam ukazał się we drzwiach ekspialnego pokójku pana Piekwicka właśnie w chwili, gdy ten kończył się ubierać.

— No! Coż Sam! — rzekł Mikulof — wszyscy dziś w ruchu?

wiek epiogadając przez olno — pełne chłopcy, silne, świeże. — Bardzo świeże, to pewna. Dwóch gersonów spod „Srebrnego Pawa” i ja wypowiedzieliśmy ogromną ilość wody na wszystkich tych, którzy wozraj byli na wiecezery.

— Pompowalisście wodę na niezaleźnych?

— Tak, panie. Chrapała całą noc tam, gdzie wozraj pouspadał popiwszy się śmiertelnie. Dziś rano jednego po drugim brałszy pod pompę — i patrz pan! — wszyscy teraz wyglądają doskonale. Komitet dał nam po szyltunku na głowe.

— Czy podobna, by robotno takie rzeczy? — zawołał pan Piekwicki, pełen zdumienia.

— Bał panie to jeszcze nie. — Nic? — Nic, a nie panie. W nocy przed ostatnimi wyborami przechna partia przepukła służącą epiogad „Miejskiego Herbu”, by

ta zaprawiła grog czernastu wyborcom, którzy przez noc bawili w oberzy.

— Co rozumiesz przez zaprawienie grogu?

— Dodanie opium z blikletem — odparł Sam. — Niech mi Bóg ekerze, jeżeli od tego nie spał przynajmniej ze dwaście godzin po wyborach. Próbowano jednego z nich przywieźć na łazekach i wnieść do lokau wyborczego, ale okazała tam Bumstisz nie chciał przyjąć jego głosu; więc go odwiezł z powrotem i pokoił do łóżka.

— Co za szeregowe sposoby! — mruknął pan Piekwicki w potoknie do siebie, a w potoknie do służącego.

— Nie taka jeszcze krótkochwila wyderzyła się memu od podczes wyborów w tym miejscu, panie — rzekł Sam.

— A co takiego? — zapytał pan Piekwicki.

Tak to było, panie. Onego czasu jedził on tu dyllansem z Londynu. Nadchodzą wybory i jedno stronictwo zamawia go do transportowania wyborców ze stolicy. W wileń dniu, gdy miał wyruszyć w drogę, komitet drugiego stronictwa niepopokojniej poycia po niego. Idzie tedy z komisionerem, który go wprowadza do ogromnego pokoiu Kupa gentermów, gory papieru, piór i tak dalej.

— Ach, pan Weller — mówi prezydent — ciesz się, że widzę pana. Jak się pan ma? — powiada. — Bardzo dobrze, dziękuję panu — powiada mój ojciec. — Spodziewam się, że i pan nie chudnie — powiada. — Dziękuję, nieźle idzie — powiada genterman i obaj wytrzeszczają na siebie ślepa.

— Pan mnie nie poznaje? — pyta tamten. Nie mogę powiedzieć, bym pana kiedy widział — odpowiada ojciec. — Oj ja

pana znam — mówi tamten. — Znałem pana małym jeszcze chłopcem. — To wszystko jedno — mówi mój ojciec — wcale sobie pana nie przypominam. — To dziwne — mówi tamten. Bardzo dziwne — mówi ojciec. — Pan musi mieć bardzo słabą pamięć, panie Weller — mówi tamten. Nieśweta, to prawda — mówi mój ojciec. — Tak się domyślałem — mówi tamten, potem nalewa mu szklenkę wina i zaczyna rozowodzić się nad sposobem, w jaki powozi, i wprowadza mego ojca w doskonały humor, a w końcu pokazuje mu banknot na dwadzieścia funtów esterlingów. — Kiepska droga dądo do Londynu — powiada. Gdźleniegdzie trafią się złe miejsce — mówi mój ojciec. — A zwłaszcza kolo kanału, jak mi się zdaje — mówi genterman. Co do drogi, co tam jest kiepska. Co do drogi, o nie, panie Weller — mówi tamten — pan jesteś doskonałym woźnicą i co zachcesz możesz zrobić ze swymi koniami, to wiadomo. My wszyscy jesteśmy dla pana wielce żywiliwymi, panie Weller. Otóż w razie, gdybyś przygadkiem coś się zdarzyło, jak byś widział wyborców, w razie, gdybyś wyrócił się w kanał nie robiąc im zresztą nic złego, prze-

Na nowej drodze

Drobny deszcz mżył jednym ciągiem jakoby firanką przesłaniał świat. Bieździedza toniła w szarudze, która pochłonięta chłupy i obcięcia. Tylko na wzgórzu obmoknięte mury rezerwoirów i dach czerniły się z daleka. Na drodze było pusto, we wsłuchano. Nad nową ogólną ciężką, brudnym dym ustawał wystrzał w górę, aż w końcu dał spokój tym nierównym zapasom z szaruga i rozpylniał się nisko po przydrożnych rowach, wlokąc się hen aż na rozległe łąki.

Przyjechaliśmy tu do Was z Niegłowic, aby w ramach łączności miasta z wsią pogłębić nasz sojusz robotników i chłopów. Nasz zespół artystyczny wystawił dla was jedyną sztukę „Zaprzęgać konia”. Chcielibyśmy, aby sztuka ta wekazała wam, jak zorganizować lepsze i dostatek życie tu na wsi.

Chłowiek przed sobą obtarł dłonią wyciśnięte wargi i ogarniając wzrokiem salę ciągnął dalej:

— My robotnicy chcemy wam pomóc. Dla was produktu

do pogwarzamy — zaproponował Urban.

Aktiv gromadził już oddawał radził nad założeniem spółdzielni. Dziel mało się odbyć pierwsze zebranie komiteu członkowskiego. Przyszli wszyscy: Jajuga, Urban, Cyran. Radził krótko — najważniejsza rzecz, to przekonać chłopów o wyższość spółdzielczej gospodarki nad indywidualną. Zebranie gromadzkie postanowiono zwołać na najbliższą niedzielę.

Cyran był jak w najlepszej myśli. Wrócił do domu pogwizdując cicho z zadowolenia. Wie czar był ciepły, na łąkach kiedy się rzadkie mgły. Szedł wolno, nie spiesząc się. Wkrótce też zwrócił się z nim Malchowski, który przystając zapytał:

— Nie spieszą wam?

Cyran przed sobą pogwizdywał uśmiechnął się:

— Spieszno. Czym prędzej założymy spółdzielnię tym dla nas lepiej.

— E wy zawsze swoje — zachnął się Malchowski.

— 20 lat pracowałem we dworze, to teraz mi się nie uśmiecha...

— Co wy też wygadujecie, spółdzielnia nie pańska, nasza rozumiecie! Twarz zaczerwieniła mu się gniewem, chciał sponać z pogardą, lecz wzięł się w garść i powiedział:

— Cóż to wy kulak, nie z reformy wiecie macie!

— Jak wszyscy to i ja pójdę do spółdzielni — odpalił Malchowski — a teraz się o mnie nie kłopotcie. Dam sobie radę bez was. Zapomnieliście o milczeniu, przerwał je Cyran.

— Widzę, że ci do rozumu nie trafię...

Rozeszył się jeden niezadowolony z drugiego. Było już dobrze późno. Cisza pogrążyła wieś, tylko puszczyk na reszłowiec dął gardzielę.

partynje kończył swe przemówienie.

Musimy iść twardo obroną drogi!

Gdy skończył kalku chłopów klaszko zawzięcie, a w chwilę potem zapadło milczenie. Ktoś z tyłu krzyknął głośno.

— Uwierzę w to wszystko jak namacam.

Zgasił mu światło — zarządził drugi głos.

Powstał zgłęb, w osiatnich rzędach głośno chichotano. Jajuga donośnym głosem uciszał zebranych.

— Mówcie do rzeczy.

O głos poprosił Cyran.

— Towarzysze, nie czas na żarty. Mamy zdecydować, czy gospodarować po nowemu czy jak dotychczas starymi metodami i w rozpytkę. Uświadomcie to sobie dobrze...

Cyranowi przeważała Adela Oleś — ale powiedział: mamy w gminie sklep spółdzielczy wspólny czy nie?

— Mamy.

— Ale dla mnie nie w nim nima.

— Widzieliście ja — zawsze jej mało. Ręce ma do siebie — rzucił ktoś z pod pleca.

Jajudze z trudem udeło się opowiadać powstała wrzawa. Gdy się uciszyło, chłopcy coraz częściej prosili o głos. Zebranie miało się ku końcowi. Wstał Jajuga.

— Rto zapisał się do spółdzielni, niech podnieście rękę.

Zaczęto obliczać głosy. 27 chłopów było za spółdzielnią.

Cyran opuścił salę wraz z Jajugą i Urbanem. Tu przed budynkiem najwięcej mieli do powiedzenia ci, co milczeli na sali. Rozprawiano głośno.

To dopiero początek na nowej drodze — mruknął Cyran więcej do siebie niż do towarzyszy.

Początek — zgodził się Jajuga.

Osiągnięcia Teatru Ziemi Rzeszowskiej

Państwowy Teatr Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie wystawił w ciągu 6 miesięcy br. 6 sztuk, m. in. „Podciąg do Marsylii” — Gruszczyńskiego, „Rodzinę” — Jurandota, „Maszeńka” — Afanogenowa oraz „Swierszcz za kominem” — Dickensa.

Największym jednak powodzeniem cieszył się „Kalinowy gaj” — Kornećczuka, który osiągnął 50 przedstawień

oraz „Romans z wodewilju” — Godzawy i Stepnia (44 przedstawienia). Ponadto zespół Teatru Ziemi Rzeszowskiej wyjechał ze sztukami do różnych miast wojewódzka, m. in. do Siałowej Woli, Leska i Przemysła itd.

W nowym sezonie teatr w Rzeszowie wystawi m. in. sztukę znanego dramaturga radzieckiego — Treniowa „Lubow Jarowaja”.



„Swierszcz za kominem” — Dickensa



„Podciąg do Marsylii” — Gruszczyńskiego



„Maszeńka” — Afanogenowa



kol motoru na drodze. Gdzie nie gdzie do zamglonych oczym przyglądała zaczęta twarz Józef Cyran wyjeżdżał na dwór, od Kołaczyc rozmożką drogą toczył się ciężarów woz, za nim biegło kilku wynosiaków.

— Eklipsa z Niegłowic przyjechała — krzyknął do żony. Tymczasem w obcięciach się ożywiło. Psy ujadły ze względu i coraz głośniejsze, z chałup wysypała się młodzież. Cyran nie bez pośpiechu zarzucił na ramiona kurtkę; chyżo ruszył ku świetlicy omijając błotniste kałuże. Wiekła mu się ta niedziela, że w chałupie trudno było wytrzymać.

Gdy pchnął drzwi salę świetlicową na scenie ustawiano rekwiizyty. Wśród zebranych starszych chłopów było niewiele. W młodszych rzędach dojrzał Jajuga, Urbana i kierownika szkoły.

Na sali przeważała młodzież — zetempowcy.

Nim się dobrze rozglądają przed sobą stanął jeden z członków ekipy. 40 ludzi ucichło.

— Przyjechaliśmy tu do Was z Niegłowic, aby w ramach łączności miasta z wsią pogłębić nasz sojusz robotników i chłopów. Nasz zespół artystyczny wystawił dla was jedyną sztukę „Zaprzęgać konia”. Chcielibyśmy, aby sztuka ta wekazała wam, jak zorganizować lepsze i dostatek życie tu na wsi.

Chłowiek przed sobą obtarł dłonią wyciśnięte wargi i ogarniając wzrokiem salę ciągnął dalej:

— My robotnicy chcemy wam pomóc. Dla was produktu

do pogwarzamy — zaproponował Urban.

Aktiv gromadził już oddawał radził nad założeniem spółdzielni. Dziel mało się odbyć pierwsze zebranie komiteu członkowskiego. Przyszli wszyscy: Jajuga, Urban, Cyran. Radził krótko — najważniejsza rzecz, to przekonać chłopów o wyższość spółdzielczej gospodarki nad indywidualną. Zebranie gromadzkie postanowiono zwołać na najbliższą niedzielę.

Cyran był jak w najlepszej myśli. Wrócił do domu pogwizdując cicho z zadowolenia. Wie czar był ciepły, na łąkach kiedy się rzadkie mgły. Szedł wolno, nie spiesząc się. Wkrótce też zwrócił się z nim Malchowski, który przystając zapytał:

— Nie spieszą wam?

Cyran przed sobą pogwizdywał uśmiechnął się:

— Spieszno. Czym prędzej założymy spółdzielnię tym dla nas lepiej.

— E wy zawsze swoje — zachnął się Malchowski.

— 20 lat pracowałem we dworze, to teraz mi się nie uśmiecha...

— Co wy też wygadujecie, spółdzielnia nie pańska, nasza rozumiecie! Twarz zaczerwieniła mu się gniewem, chciał sponać z pogardą, lecz wzięł się w garść i powiedział:

— Cóż to wy kulak, nie z reformy wiecie macie!

— Jak wszyscy to i ja pójdę do spółdzielni — odpalił Malchowski — a teraz się o mnie nie kłopotcie. Dam sobie radę bez was. Zapomnieliście o milczeniu, przerwał je Cyran.

— Widzę, że ci do rozumu nie trafię...

Rozeszył się jeden niezadowolony z drugiego. Było już dobrze późno. Cisza pogrążyła wieś, tylko puszczyk na reszłowiec dął gardzielę.

wołony z drugiego. Było już dobrze późno. Cisza pogrążyła wieś, tylko puszczyk na reszłowiec dął gardzielę.

Zobranie trwało już parę godzin. Kłębły tytoniowego dymu tworzyły pod sufitem zwarty pulap. Józef Jajuga, sekretarz gminnej organizacji

Jajuga — spółdzielnię mamy, ale jeszcze niemoło się natrudzimy, wróg nie śpi.

Nie jesteście sami — dorzucił optymistycznie Urban.

— Acha, zapomniałbym — przerwał mu Jajuga. Zespół artystyczny z Niegłowic zapowiedział swój przyjazd na niedzielę.

E. GAJEWSKI



znaczący to dla pana — powiedziała. — Panie, jesteś pan nadzwyczaj łaskaw — mówił mój ojciec — i wypłaje za zdrowo pana jeszcze jedną szklankę — powiedziała. Cóż pan powie na to — mówi dalej — Sam patrzę na swego pana z trudnym do opisania wyrazem bezczelności — czy da pan wiarę, że akurat w dniu, w którym ojciec wzięł wyborców, tyłkany wywrócił mi się w tym właśnie miejscu i wszyscy podrozni wlecieli do kanału?

— Ale chęć zarządy byłoby? — zapytał żywo pan Piekwick.

— Co do tego — odrpał Sam bardzo powoli — to mówiono, że jednego gentelmana brakowało. Wiem dobrze, że wywołano jego kapelusza, ale czy była w tym kapeluszu głowa, tego z pewnością powieciec nie mogę. Co mi dziwi, to mia nowicie ta okoliczność, że tyłkany wywrócił się właśnie w tym miejscu i w tym samym dniu, jak to gentelman ojcu powiedział.

— Jest to szczególny wypadek, niewątpliwie — odrpał pan Piekwick — ale wyczerpał mi kapelusza. Samie, gdyż słyszę, że pan Wianke wolał mnie na śniadanie.

Pan Piekwick zeszedł do jałobnego pokoju, gdzie znalazł

śniadanie i wszystkich zromadzonych. Jadło zniedo bardzo szybko; kapelusze gentelmana przyzodobono w ogromne błękitno kokardki; wyrobu pięknych rąk samej pani Pott; pan Wianke podjął się towarzyszenia tej damie na dach domu znajdującego się koło młynicy, pan Piekwick zaś z panem Pottiem udali się pod „Miejski Herb”. Jakis członek komiteu pana Slumkeya przemawiał z okna tego hotelu do sześciu uliczników i jednej dziewczynki, którym co chwila nazywał pompatycznie mężami Eatanawillu; w odpowiedzi na to sześciu uliczników klaszko zawzięcie.

„Dziśdzienic hotelowy przedstawiał mniej dwuznaczne symptomy masy sławy i potęg eatanawillskich błękitnych. Był tam cały las chorągwi i sztandarów z dwiżami zastopowanymi do okoliczności wypisanymi złotymi literami, a wysokiemi na cztery stopy przy odpowiedniej szerokości. Była tam także cała orkiestra trębaczy, fagocelistów i doboszy, ustawionych po czterech w szereg i sumienne zarabających swą placę; zwiastowała dobosze były bardzo obrotli. Był oddział konstabłów z niebieskimi łaskami i cały tłum wyborców z niebieskimi

kokardami. Byli wyborcy konni i wyborcy piesi. Był odkryty czterokony powóz dla szanownego Samuela Slumkeya. Chorągwie powiewały, muzykanek grał, konstabie klepi, członkowie komitetu perorowali, tłum wrzeszczał, komicznie rżęły i łupały, poczytani pocili się, a wszystko to i wszyscy ci ludzie, zebrani w tym miejscu, znaleźli się tu dla korzyści, honoru, sławy i specjalnego użytku szanownego Samuela Slumkeya ze Slumkey Hall jednego z kandydatów na reprezentanta miasta Eatanawill w Izbie Gmin Parlamentu Zjednoczonych Królestw.

Rozlegały się dźwięki i halasliwe okrzyki, po czym jedna z błękitnych chorągwi z napisem „Wolność prasy”, zakochana się konwulsyjnie, gdy tłum w jednym z okien ujrzał rudą głowę pana Potta. Ale entuzjazm przesterzył wszystko, gdy szanowny Samuel Slumkey we własnej osobie, w butach z cholewami i błękitnej chustce na szyi, wytopił i ujęł za rękę szanownego Potta oraz melodiara matycznymi ruchami wyraził swą wleczną wdzięczność za usługi oddane mu przez Gazetę Eatanawillską.

— Czy wszystko gotowe? — zapytał następnie szanowny

Samuel Slumkey pana Perkera.

— Gotowe, kochany panie — nie zapomniemo?

— Odpardł mały człowieczek.

— Spodziewam się, że nie zapomniemo?

— Nie kochany panie, zad-

nej drobności. Jest dwudziestu ludzi, należących wymitych, którym pan uścisnęł rękę we drzwiach; jest sześćsetoro dzieci na rękach matek, które pan pogłaszczasz po głowie i o które spytesz pan, ile mają lat. Zwłaszcza pamiętaj pan o dzieckach, kochany panie. Takie postępowanie sprawia zawsze dobry efekt.

— Pomyślę o tym — rzekł szanowny Samuel Slumkey.

— A może też pan, kochany panie, doł przewidujący mały człowieczek — może będzie pan mógł... nie mówię, by to było konieczne... ale gdybyś pan mógł zdecydować się ucałować jedno z dzieci, to by wywarło ogromne wrażenie.

— Czy nie byłby ten sam skutek, gdybyś pan podjął się tego? — zapytał pan Samuel Slumkey.

— Obawiam się, że nie, kochany panie. Ale gdybyś pan sam to zrobił, sądzę, że uczytnikoby to pana bardzo popularnym.

— Bardzo dobrze — odrzekł Samuel Slumkey z rezygnacją — i to przebedziemy, jeżeli potrzeba.



Film

„Wesoła trójka“



W Rzeszowie wyświetlany będzie ponownie film produkcji czeskiej „Wesoła trójka“... Na zdjęciu: Lidia Wendt w głównej roli murarki Maszyny



Lidia Wendt i Józef Pech — Koledzy murarze w jednej z arcywesołych scen filmu.

Reboty na Grodzisku Wietrzno - Bóbrka

W lipcu br. wznowione zostały roboty archeologiczno-konserwatorskie na grodzisku wczesnohistorycznym Wietrzno-Bóbrka (pow. Krośno) jeden z najokazalszych zabytków tego rodzaju w Polsce.



Wśród wydawnictw Ossolineum

Juliusz Słowacki: BENIOWSKI. Opracował Eugeniusz Sawiryno. wiersz, Str. 186 + 2 tab. z 1 ilstr. (Nasza Biblioteka). Tom zawiera 5 pierwszych pieśni „Beniowskiego“.

B. Aprilow

Arcydzieła Milotina Milotinowicza

Jednego przepięknego dnia fotoreporter Milotin Milotinowicz całkiem nieoczekiwanie odkrył, że nastąpi wiosna. W Jugosławii wiosną można poznac tylko po kwitnących drzewach. Według żadnej innej oznaki nie można tam odróżnić wiosny od jesieni.

połowę pierwszej strony czesopisma. Tytuły pozostały te same. Jak zaproponował sam fotoreporter. Na zdjęciach była wiosna (gałązki z kwiatami) i wstający dobrobył narodu jugosłowiańskiego (śmielechnięte twarze, rowery i samochody).



pierwszą stronę, pochylili się nad stołem i zgrzytnął przez zęby: — Idiot... Allen zdjął słuchawkę telefoniczną i zażądał połączenia z Rankowiczem.

SREDNIOWIECZNA POEZJA POLSKA SWIECKA

SREDNIOWIECZNA POEZJA POLSKA SWIECKA. Opracował Stefan VITEL-Wierzyński. Wydanie trzecie rozszerzone i zmienione. (Biblioteka Narodowa) Seria I nr 60.

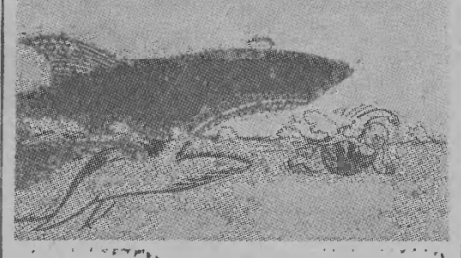
Głos prostego Amerykanina

Półtorne zbrodnie soldateski Stanów Zjednoczonych na Korei a w szczególności barbarzyńskie bombardowania spokojnych miast i wsi coraz częściej zmuszają prostych Amerykanów do zastanawiania się nad kwestią — co to wszystko znaczy?

ni do niepoznania. Tak w ciągu jednego dnia wojna sily powietrzne ONZ, która w końcu składają się z wojsk amerykańskich i innych znajdujących się pod amerykańskim dowództwem zabiły i poraniły więcej ludzi, niż ja, jako lekarz, mógłbym wyliczyć w ciągu całego mego życia.

Przeżytałem w „New York Times“ z 9 maja artykuł o tym — pisze Farst — jak powietrzna sily zbrojne Organizacji Narodów Zjednoczonych „stary z powierzchni ziemi starodawne miasto Stan“ w czasie nalotu, trwającego cały dzień, który rozpoczął się od tego, że na miasto jego ludność wyniosło 12.000 galonów (45.000 litrów — Red), płonącej benzyny.

„Przeżytałem w „New York Times“ z 9 maja artykuł o tym — pisze Farst — jak powietrzna sily zbrojne Organizacji Narodów Zjednoczonych „stary z powierzchni ziemi starodawne miasto Stan“ w czasie nalotu, trwającego cały dzień, który rozpoczął się od tego, że na miasto jego ludność wyniosło 12.000 galonów (45.000 litrów — Red), płonącej benzyny.

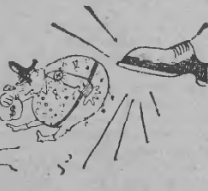


Pamiętniki

To jest USA



Panie komisarzu, w barze Viktoria została dopiero przez eleganckiego mezczyznę zdużona kobieta w obecnosci donosu oso“



Jaka jest różnica między ame ryaniskimi samolotami, przy silanymi do Jugosławii, a titem? G tych samolotach nie wiadomo, czy kiedykolwiek polecą, natomiast jest rzecz wiadoma, dokąd „polecą“ Tito.

Nowy numer „Przeglądu Artystycznego“

Nowy (2) numer „Przeglądu Artystycznego“ otwiera artykuł J. Starzyńskiego pt. „Leonardo da Vinci“ — z okazji obchodzonej w całej Polsce uroczystości 500-lecia urodzin wielkiego artysty — uczonego i wynalazcy.